Nr. 29. Kraków, Niedziela 5 Lutego 1888. Rocznik VII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) **ulica Floryańska** Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennie — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

W miejscu	**1** zł. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** zł. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** zł. **50** ct.

za luty i marzec:

W miejscu . . .	**3** zł. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** zł. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** zł. — ct.

Socyaliści i policya pruska.

Nigdy może jeszcze nie można było użyć wyrażenia o „moralnej klęsce“ z tak czystem sumieniem, jak po ukończeniu rozpraw nad ustawą przeciw socyalistom w parlamencie niemieckim. Ustawa broniona zawzięcie przez ministra odesłaną została do komisyi i tam pokaże się dopiero, jakim projekt rządowy ulegnie zmianom. Według wszelkiego prawdopodobieństwa porażka rządu będzie dotkliwą, gdyż nie ma prawie nadziei, iżby komisya uchwaliła coś więcej nad proste przedłużenie obowiązującej dziś ustawy, ale jakiekolwiek będą wyniki dalszych obrad — można śmiało stwierdzić, że obrady w pełnej Izbie były w najwyższym stopniu kompromitującemi dla rządu i że tej właśnie partyi, którą nowa ustawa do reszty miała zgnębić, udało się ku zadziwieniu całego niemieckiego narodu, zadać fatalny cios rządowi i poniżyć go w oczach cywilizowanej ludzkości.

Od dawna było wiadomem, że rząd pruski nie lubi przebierać w środkach i że kierownicy narodu, lubiącego chełpić się wysokiem poczuciem moralności, nabrali dziwnej wprawy w naginaniu zasad etyki do swej własnej potrzeby, ale tym razem odsłonięto starą tę prawdę w całej nagości, a oskarżenie, rzucone przez socyalistę Singera, znalazło jak najsilniejsze potwierdzenie w cynicznej odpowiedzi ministra Puttkamera. Pruska buta i zuchwałe lekceważenie woli ludu, reprezentowanego przez ciało ustawodawcze, zajaśniały znowu w całym blasku.

Dla zupełnego potępienia przyjętej przez rząd polityki, wystarczałyby już poruszone podczas rozprawy fakta z dawniejszej przeszłości. Tylko właściwe rządowi niemieckiemu pojmowanie zasad konstytucyjnego życia mogłoby wytłomaczyć mowę ministra, który wystąpił w obronie urzędników policyjnych Ihringa i Naporry, których przekonano sądownie o składaniu pod przysięgą fałszywych zeznań. Ale te upokarzające dla państwa niemieckiego fakta nikną wobec świeżych odkryć, według których rząd nie tylko występuje w obronie zbyt gorliwych agentów, lecz nadto sam wydaje im instrukcye, w jaki sposób mają prowokować warstwy robotnicze do socyalnych manifestacyi i dostarczać w ten sposób władzy coraz to nowych pobudek do repressyjnych kroków.

Oparte na urzędowych dokumentach oskarżenie, z jakiem Singer wystąpił na pamiętnem posiedzeniu parlamentu, odnosi się wprawdzie tylko do agentów szpiegujących emigracyę niemiecką w Szwajcaryi, ale ten jeden przykład jest aż nadto wystarczającym, bo któż może dziś wątpić, że to samo praktykuje się i gdzie indziej i że w ukryciu dzieją się rzeczy, które może na zawsze pozostaną tajemnicą.

Z przedłożonych przez Singera dokumentów dowiedzieliśmy się, że jeden z agentów niemieckich, niejaki Schröder utrzymywał stosunki z najzagorzalszymi anarchistami w środkowej Europie, że przewożenie dynamitu odbywało się za jego pośrednictwem, że przygotowywanie polityki czynu było w znacznej części jego zasługą. Inny znowu płatny urzędnik pruski, nazwiskiem Haupt, który głównie był używanym do odgrywania ważnej roli w kołach emigracyi rosyjskiej i powszechnie uchodził za niebezpiecznego spiskowca, odbierał regularnie rozkazy od wysokich dygnitarzy policyjnych w Berlinie. Najciekawszym, a najbardziej obciążającym dla rządu szczegółem jest okoliczność, że znane socyalistyczne pismo *Freiheit*, którego sam tytuł stał się postrachem spokojnego mieszczaństwa, wydawanem było przez czas jakiś za rządowe pieniądze pruskie; — wysłannicy rządu berlińskiego wypłacali za każdy nakład tego pisma kwotę stu franków!

Odsłonięcie tych brudnych sprawek nie zachwiało bynajmniej stanowiska ministra spraw wewnętrznych. P. Puttkamer oznajmił z najzimniejszą krwią, że w postępowaniu agentów policyjnych nie widzi nic zdrożnego, a nie raczył nawet wspomnieć, jak ocenia ze swego stanowiska postępowanie tych wyższych władz, które tym agentom dawały tak szczegółowe rozkazy. Gniew ministra zwrócił się w innym kierunku. Naczelnik urzędu spraw wewnętrznych oburza się na Szwajcarów, którzy zdemaskowali dwulicowość wysłanników niemieckich, nadużywających prawa gościnności, a w zapale retorycznym wyrwała mu się nawet pogróżka, że rząd niemiecki może uważać to zachowanie się władz szwajcarskich za powód do dyplomatycznych kroków.

Pogróżka ta chybiła celu. Odpowiedzią na poczynione na tem posiedzeniu odkrycia było wydalenie z granic Szwajcaryi wszystkich wymienionych przez Singera agentów z wyjątkiem Schrödera, który postarał się zawczasu o obywatelstwo szwajcarskie. Nie można także sądzić — iżby wysłanie noty dyplomatycznej do rządu szwajcarskiego wywarło silne wrażenie. — Prasa szwajcarska zapewnia jednozgodnie, że naród, który umiał wywalczyć sobie wolność, nie ścierpi, żeby na jego ziemi działy się jawne nadużycia praw dla dogodzenia fantazyi pruskich ministrów.

Najważniejszych następstw całej tej rozprawy trzeba będzie szukać w umysłach narodu niemieckiego. Dotychczas nie zatarło się jeszcze w Niemczech poczucie, że zjednoczone państwo niemieckie było znamieniem postępu na drodze rozwoju swobód konstytucyjnych w porówwnaniu z rządami owej rzeszy drobnych despotów, którzy w poprzedniej epoce dzierżyli władzę. Im częściej powtarzać się będą podobne rzeczy, tem prędzej nabierze naród niemiecki przekonania, że dzisiejsze rządy pruskie nie ustępują pod tym względem rządom najbardziej zacofanego książęcego dworu z przed lat trzydziestu. A gdy raz obudzi się reakcya przeciw prądowi unoszącemu losy Niemiec, może ona okazać się silniejszą, niż to dziś przewidują p. Puttkamer i jego przyjaciele.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 30 stycznia.*

(*M.*) „Zabroniono“, „zakazano“ oto nagłówki korespondencyi, wysyłanych z pod dwóch rządów opiekuńczych, berlińskiego i petersburskiego. Jakieś dziwne braterstwo wewnętrznej polityki panuje między księciem Bismarkiem a hrabią Tołstojem, kopiują swoje rozporządzenia z drobiazgową ścisłością. Ostateczne zniszczenie jednej i tej samej narodowości ma być podstawą siły państwowej dwóch narodów, sprzecznych w swych dążnościach, różnych historyą, odmiennych temperamentem. Dokąd doprowadzą logiczne następstwa polityki „braci syamskich“, trudno odgadnąć, to pewna, że jedzą nas z wzrastającym apetytem, dobierają się już do samego serca ofiary, jak gdyby wzorem dzikich plemion, pragnęli przed śmiertelną walką na noże zaczerpnąć siły i odwagi ze spożytych szczątków bohatera. W epoce największego rozkwitu świętego przymierza nie było nigdy tej jednolitości środków i poglądów, jaka dzisiaj owładnęła całkowicie przedstawicieli pruskiej wielkości Niemiec i koryfeuszów katkowskich systemów. Podstawiając sobie stołka na każdym kroku stosunków zewnętrznych, w domowem gospodarstwie kniaź z nad Sprei z nadnewskim grafem są podobni jak dwie krople wody. Miłe czasy! mili ludzie!

Roboty publiczne, stanowiące zawsze główny impuls ruchu przemysłowego, doprowadzono u nas do minimum. Kolei żelaznych własnych rząd tego roku budować w Królestwie nie chce, a zatwierdzenia koncesyi na prywatne odmówił. Tak zwany „Zarząd budowy dróg poleskich“ w Brześciu Litewskim ma uledz jeżli nie zupełnemu zwinięciu, to przynajmniej znacznemu uszczupleniu, nowych projektów nie robią wcale a gotowe zaniechano. Przedłużenie linii strategicznej Siedlecko-Małkińskiej na Łomżę do granicy pruskiej odłożono. Połączenie bezpośrednie drogą żelazną Radomia z Warszawą i Kalisza z koleją bydgoską, gorąco oczekiwane przez okolicznych mieszkańców, ważne pod wielu względami dla kraju, poszło *ad acta*. Rząd miał tylko gwarantować stopę procentową, kapitał bowiem, zebrany drogą sprzedaży akcyi nie ciężyłby na funduszach państwowych, mimo to kazano cierpliwie czekać lepszych czasów.

Nieodzowna regulacya Wisły, prowadzona dorywczo i niedołężnie przez okręg komunikacyi pochłania znaczne sumy bez najmniejszych literalnie rezultatów na spławność rzeki. Zamiast rozszerzyć zakres robót niecierpiących zwłoki, uszczuplono budżet tegoroczny. O nowych szosach, o spławnianiu innych rzek nie ma mowy, gmachów publicznych rząd rosyjski nie buduje u nas: sądy okręgowe, rządy gubernialne, biura powiatu, hipoteki, szkoły po za Warszawą mieszczą się w braku skonfiskowanych pałaców w pierwszej lepszej żydowskiej kamienicy. Początkowo, zaraz po wprowadzeniu reformy sądowej projektowano dla nadania ostentacyi pyszne gmachy w każdem mieście gubernialnem, skończyło się na lichym budynku w Płocku. Od sześćdziesiątego roku rząd budował tylko cerkwie prawosławne i po wielu trudach i zwlekaniach zezwolił na założenie nowego szpitala obłąkanych w Tworkach. Będzie to od dwudziestu kilku lat pierwsza instytucya rządowa, dobro publiczne mająca na celu. Fundusze potrzebne wydzielono z oszczędności Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Na rok bieżący ogłoszono jedenaście licytacyi na budowę kolosalnych zupełnie nowych koszar lub rozszerzenie istniejących w różnych miejscach Królestwa, co w połączeniu z pośpiesznem wykończaniem fortyfikacyi Warszawy, Modlina, Brześcia, Goniądza, Demblina i zakładaniem obozów obronnych w Serocku i Gąsiorowie, pokazuje istotny upust dla podatków i długów państwowych. Oprócz zapotrzebowania pieniędzy na cele militarne i polityczne wpływa na tę nieruchomość władzy górująca obecnie niechęć do wszystkiego co nasze lub europejskie. Kierunek powyższy charakteryzuje się wybornie w zastrzeżeniu ministra na reskrypcie pozwalającym przystąpić do budowy nowego kościoła katolickiego w cesarstwie. Powiedziano tam, że świątynia ma być bez wież i kopuły, nie górująca nad miastem.....

Ludziom głębiej patrzącym w życie społeczne, będzie aż nadto widocznem, o ile niewykonywanie wielkich robót publicznych wpływa paraliżująco na stan ekonomiczny i ducha przedsiębiorczości prywatnej, a brak budowli szerszego pokroju, stylowych, obniża poziom sztuki i rzemiosł w kraju, dlatego piszę o tej sprawie, dlatego niejednokrotnie do niej jeszcze powrócę.

Rzemiosła nasze ratują się na wszelki możliwy sposób, by w ciężkich dzisiejszych warunkach nie upaść, ale owszem podwoić zbyt i podnosić wartość produkcyi. Cechy krzątają się koło ułatwień w pozyskaniu specyalnego wykształcenia młodzieży, przystępują do wydawnictw fachowych. Pierwsze zgromadzenie mularzy wyasygnowało tysiąc rubli na koszta podręcznika, w ślady jego mają wstąpić cieśle, stolarze i ślusarze.

Przedstawiciele rzemiosł, wymagających znajomości rysunku, złożywszy fundusz, starają się o otwarcie szkoły rysunkowej rzemieślniczej, gdyż w niedzielnych rządowych, tak jakby nic nieuczono, zaś kurs rysunku w Muzeum przemysłu i rolnictwa jest nieodpowiednio prowadzony i tylko czterdziestu uczniów z niego może korzystać.

Rozsądne i uczciwe traktowanie terminatorów zaciera powoli dotychczasowe złe obejście się i wyzyskiwanie, jeszcze tylko pośledniejsi majstrowie trzymają się dawnej taktyki. Występuje za to coraz częściej nowy typ „Fabrykant obuwia“, „Właściciel magazynu ubiorów męskich“ i t. p. Niedosięgnąwszy skali wielkiego przemysłu, zrywają dobrowolnie miły a pożyteczny stosunek rodzinny majstra z czeladzią; może też głos poważniejszych ludzi w sferach rękodzielniczych powstrzyma ten śmieszny kierunek.

Wspominałem raz, jak trudno znaleść następcę po zmarłych dygnitarzach. Już Instytut głuchoniemych i ociemniałych przeszedłszy po śmierci Papłońskiego pod kierunek Moskala, przysłanego z Petersburga, zaczyna obsuwać się z wyjątkowo świetnego stanowiska, obecnie los podobny zagraża wyższej szkole handlowej.

Założona kosztem Leopolda Kronenberga i jego troskliwą otoczona opieką stanęła odrazu wysoko, liczny zastęp wychowańców zaszczytną jej wyrabiał opinię i jakkolwiek dotąd wyłącznie pieniędzmi domu Kronenbergów utrzymywana, podlega kontroli kuratora okręgu. Pan Apuchtin odmówił zatwierdzenia na stanowisku dyrektora, znanego naturalisty, pr. Jurkiewicza, oświadczywszy, że śp. Przystański był ostatnim Polakiem kierownikiem wyższego zakładu naukowego w Królestwie.

Nie wiecie pewno o tem, że prawie każdy student Rosyanin w uniwersytecie warszawskim dostaje trzysta rubli rocznej zapomogi z bogatych naszych funduszów stypendyalnych, za mało to jednak dla szerokiej natury wychowańców Uty i Tambowa, patryotyczni zatem dyrektorowie gimnazyów przysyłają do zamożniejszych rodzin karteczkę, że rada pedagogiczna, dbała o postęp w naukach, uznała za konieczne dodanie chłopcu korepetytora, jedynym odpowiednim będzie pan Mordowcew, Kopytkin lub inny podobnego nazwiska.

Świeży zastęp pracowników na polu „obrusienia“ żąda czasem po trzydzieści rubli miesięcznie za godzinkę dziennie lekcyi. Rodzice bojąc się niechęci władzy szkolnej i wstrzymania przejścia do wyższej klasy, opłacają radzi nie radzi znaczny podatek. Studenci zaś Polacy, uciekać się muszą do balów i koncertów, by zyskać zasiłek na dalsze studya.

Przedsiębiorstwa teatralne rosyjskie nie udają się dotąd, ani pierwszorzędni artyści z Moskwy, ani rozpasana trupa operetkowa, nie mogły przełamać obojętności ogółu, zaczęto teraz z innej beczki. W małym budynku, przy ulicy Mokotowskiej, pomieszczono „rusko-małorosyjski teatr“.

Wątpię, by poetyczny Taras Szewczenko czuł się szczęśliwy z takiego rozwoju sztuki narodowej i czy nie dojrzałby w tem śmiesznem połączeniu nazwisk aż nadto przejrzystych zamiarów generała Palicyna i Maryi Andrejewy, inicyatorów tych widowisk.

Jednocześnie w pustych salach ratusza rozlegały się pienia moskiewskiego chóru w narodowych kostyumach z piętnastego wieku. Ani jednej polskiej kompozycyi nie śpiewano tytułując szumnie koncerta „słowiańskiemi“. Taki to już widać obyczaj; kazano naprzykład obznajmiać uczniów gimnazyalnych z językami „wielko-serbskim“, bułgarskim, czeskim, zobowiązując nauczycieli „nadprogramowego języka polskiego“, że po za elementarny wykład gramatyki nie wyjdą, a literatury strzedz się będą, jak rzeczy nieczystych.

***Lwów**, 2 lutego.*

(*Walne zgromadzenie „Nar. Rady“*)

Stronnictwo narodowe ruskie, czując oddawna konieczną potrzebę skupienia sił swoich dla wspólnego porozumiewania się nad wszystkiemi spra-

SĄD OSTATECZNY.

Nowella

przez

Wiktora Gomulickiego.

8 (Ciąg dalszy)

Specyalny charakter jego zawodu otwierał przed nim wnętrza domów w miasteczku, on zaś, zaspokajając popęd wrodzony, zapuszczał w nie z ciekawością badawcze spojrzenia i cieszył się, jak stara kumoszka z odkrywania najtajniejszych skrytości rodzinnych. A odkryć podobnych nie zatrzymywał nigdy na wyłączną własność, jeno roznosił je czemprędzej po innych domach, nie przepuszczając nikomu i niczemu zdzierając urok z ludzi i rzeczy i brudząc swym złośliwym a trywialnym dowcipem wszystko, co dla innych świętem, a dla niego nietykalnem zostać było powinno.

W miasteczku spełniał on fatalną funkcyę owych muszek, które, czasu epidemii, przelatując nieustannie od chorych do zdrowych, roznoszą ze sobą zarazę....

Przy łóżku pacyenta, kilka minut zaledwie poświęcał dyagnozie choroby i zapisaniu lekarstwa; przez resztę czasu obgadywał bliźnich, mieląc językiem, głośniej i prędzej, niż najkunsztowniejszy z wiatraków jego kolegi.

Wątły był, płuca miał słabe i sam powtarzał często, że gdy zbyt wiele mówi, przypłaca to bólem [illegible] i krwotokiem. Ale nie kładło to hamulca na niespokojny jego język. Zmęczył się, zadyszał, zapluł; suchotnicze plamy występowały mu na policzki, a wciąż jednak gadał, gadał, gadał....

Trudno byłoby wyliczyć wszystkie dotkliwe przykrości i ciężkie krzywdy, jakie plotkarstwo Fitzkego ludziom wyrządziło. Niejeden kupiec przez niego zbankrutował, niejedni przyjaciele [illegible]li się wrogami, niejedno małżeństwo straciło [illegible]ój, niejedna para narzeczonych rozeszła się...

Jednocześnie w korespondencyach wysyłanych do dzienników warszawskich, wystawiał on sam siebie jako wzór lekarza-obywatela, którego „miłość cierpiącej ludzkości, głęboka zacność charakteru, ofiarność względem nędzarzy“ i t. d., a zarazem zasługi położone na polu „wydobycia prowincyi z mroku przesądu i zacofania“, czyniły perłą całego drzemalińskiego powiatu....

VIII.

Oszklone, o kilku wybitych szybach i mocno wytartym progu drzwi, wiodące do handlu pod Bachusem, otwierały się nieustannie i zamykały z brzękiem przeraźliwym, wpuszczając do środka coraz nowych „gości“. Zawieszona na wewnętrznej ich stronie karta z napisem: Minogi i śledzie pocztowe, przy każdem takiem wstrząśnieniu, podskakiwała na pół „łokcia do góry.

W pierwszej izbie, półciemnej i napełnionej ostremi wyziewami korzeni, stał za kontuarem pan Węgórz, właściciel handlu, i wchodzącym kłaniał się nizko, niżej i najniżej, lub też nie kłaniał się wcale, — stosownie do tego, na jaką cyfrę figurował który z nich w jego księdze kredytowej. Im dług bardziej się podnosił, tem ukłon stawał się mniej uniżonym — i odwrotnie.

Ten Węgórz był człowiekiem delikatnego rozumu, wielce powściągliwym w ruchach i słowach i znającym stan majątkowy każdego ze swych konsumentów lepiej od niego samego. Ponieważ rzadko wychodził na ulicę i przebywał nieustannie w cieniu, twarz miał białą i jakby nalaną, oczy zaś nadmiernie rozszerzone i z pozoru nadzwyczaj poczciwe. Chodził przytem zawsze w pantoflach — raz, z przyczyny odcisków, a powtóre dla łatwiejszego chwytania chłopców swych na gorącym uczynku wysączania resztek trunku z butelek i zakradania się do szuflady z rodzynkami.

Ściemniało się już. W sklepie i w dwóch pokojach „gościnnych“ zapalono duże, wiszące lampy, nakryte olbrzymiemi reflektorami. Gorąco było nieznośnie, okien jednak Węgórz otwierać nie kazał. Od czasu do czasu tylko, dla odświeżenia powietrza, chłopiec polewał podłogę wodą nalaną do lejka, przyczem dostawało się też butom i nogom biesiadników.

Oba pokoje były pełne. W pierwszym mieścili się goście podrzędniejsi, w drugim tak zwana (przez Węgorza) — inteligencya.

Pora wieczorna zawsze sprowadzała „pod Bachusa“ liczną kompanię drzemalińskich obywateli. Ale byli też i tacy, którzy przesiadywali tam już od samego rana. Znajdował się w ich liczbie: leśniczy lasów rządowych który zdawał się nie mieć nigdy nic do czynienia, sekretarz poczty, zawieszony czasowo w urzędowaniu za operacye z markami, pokątny adwokat, załatwiający przy butelce wszelkie kancelaryjne czynności, a wreszcie kilka niewyraźnych osobistości, marniejących w ostatnim stopniu alkoholizmu.

W tej chwili figurą, która rej wiodła w winiarni, był burmistrz drzemaliński, Capenko.

Wysoki, barczysty, z czarnym kędzierzącym się zarostem, twarzą okrągłą, w surducie z białej pikі, o wielkich, mosiężnych guzikach. W spodniach ciemno-zielonych z wypustką czerwoną, wyglądał imponująco. Żydkom miasteczkowym sam już wygląd jego nakazywał poszanowanie, nic więc [illegible]dziwnego, że gdy szedł ulicą, aksamitne czapki i jarmułki, gradem przed nim spadały.

Siedział na kanapie, pod zczerniałym od starości portretem księcia Józefa Poniatowskiego i otoczony całem gronem urzędniczem (był tam magistrat, było biuro powiatu, była poczta, była akcyza, — Bóg wie czego tam nie było!) opowiadał to anegdotki, to znowu zdarzenia ze swej praktyki magistrackiej.

Dziwnym trafem, — który jednak dość często zauważać się daje, — ogromne to chłopisko głos miało cienki, szepleniący i zająkliwy, — głos raczej kancelisty wolnonajemnego aniżeli najwyższego (w miasteczku) przedstawiciela municypalności.

— Więc, tędy owędy — prawił Capenko, ciągnąc czwartą z rzędu butelkę porteru angielskiego. — poborca mówi do mnie: — Żona głowę mi urywa o tę sługę.... O jaką znów sługę? — O Petronelę, co była u nas przez dwa lata, a teraz chce odejść koniecznie. — A cóż jej to za krzywda? — Krzywda nie krzywda, ale ma narzeczonego, i za mąż jej się gwałtem zachciało. — To i cóż? — A bieda; — bo w takim wypadku zmuszać jej do służby nie można. — No, no. — mówię, — przyślij mi pan, tędy, owędy, tę swoją Petronelę; zmuszać ja jej nie będę, ale *taki* zobaczymy....

Wylał resztę porteru do szklanki i kazał sobie podać pudełko sardynek.

— Przychodzi, tędy owędy — ciągnął dalej — owa Petrusia, a ja mówię do niej: Chciałem zapytać cię, serdeńko, co wolisz: czy zostać w służbie, czy też pójść za tydzień do „zimnej komórki?“ Ona powiada, że nie może służyć, bo dała na zapowiedzi, bo narzeczony urządził już mieszkanie, bo go tędy owędy strasznie kocha i żyć bez niego nie może i tak dalej. — To do mnie, mówię, nie należy, — a do namysłu daję ci dzień cały.... Tymczasem Walenty pokaże ci „komórkę“... Posiedziała moja Petronela, tędy owędy, trzy dni o chlebie i wodzie; aż czwartego sama powiada: — Namyśliłam się, — wolę już zostać w służbie.... Powiedzcież teraz, panowie, czy to był przymus? — Wszakże sama dobrowolnie wybrała!....

Grzmiącemi śmiechami i tupaniem nóg przyjęto opowieść Capenki.

W tej chwili siedzący obok niego buchalter z kasy powiatowej zażądał butelki „oryginalnego“ porteru. Chłopiec przyniósł porter, z hukiem wyciągnął długi korek i na stole go zostawił. Burmistrz wziął korek do ręki i machinalnie nim się bawił; nagle, spojrzawszy nań, zastanowił się i, nic nie mówiąc, schował go do kieszeni.

Przybywali coraz nowi goście, wrzawa zwiększała się, a Węgórz, biały zawsze i spokojny, w zatłuszczonym surducie i w pantoflach, pojawiał się co chwila wśród gości, uprzejmie się uśmiechając i licząc wprawnem okiem stojące na stołach butelki.

— Chcecie panowie, to wam coś, tędy owędy, przeczytam! — odezwał się raptem burmistrz, cieńszym jeszcze niż zwykle głosem, cisnąc w potężnej ręce mały arkusik papieru.

— Pewnie jakieś nowe, śliczne poezye!... westchnął z zachwytem kancelista magistratu, podnosząc oczy do nieba.

— Słuchamy! słuchamy! — odezwały się liczne głosy i przysunięto się z krzesłami do stołu.

Burmistrz zakręcił się na kanapie, odkaszlnął, oczy spuścił, zarumienił się.... Z imponującego prezydenta, wstydliwość autorska zrobiła w jednej chwili — żaka....

— Nic to nie jest nadzwyczajnego... szeptał skromnie, — żadne arcydzieło.... tylko, że jest tam, tędy owędy, trochę serca... jest nawet dużo serca... bo ja zawsze utrzymuję, że w poezyi powinno być koniecznie serce....

— Tak! tak! — zawołał z kąta pijany już kompletnie sekretarz poczty. — Serce, mościdobrodzieju, to grunt!

I grzmotnął w stół pięścią, aż kilka próżnych butelek spadło na ziemię.

— Słowo uczciwego człowieka panom daję, — zaklinał się Capenko, — że ułożyło się to bez żadnego wysiłku... ot poprostu, tędy owędy, jakby ktoś do ucha szeptał.... Mówią, że i z Mickiewiczem bywało tak samo... Tytuł zdaje mi się dobry: Majowy wieczór?...

— Znam! znam! — wtrącił brodaty urzędnik akcyzy. — Jest i u nas bardzo piękne wierszy na ten sam *siużet*. Jakże to ony: — „*Kak pryjatno w wieczer majskij — czaj kitajskij — raspiwat'*“... Bardzo sławne wierszy!....

Uciszono się i burmistrz począł czytać:

Czy słyszycie śpiew słowika?
Czy słyszycie szmer strumyka?
Czy słyszycie, bracia mili,
Jak wróbelek w krzaczku kwili?
Czy słyszycie.....

(C. d. n.)

wami w kierunku wyłącznie narodowym i dla bronienia narodu od zgubnego wpływu stronnictwa moskalofilskiego, reprezentowanego przez „Dom nar.“, zorganizowało się i utworzyło organ reprezentacyjny „Narodną Radę“. To zgromadzenie odbyło się dzisiaj.

Zgromadzenie zagaił dotychczasowy prezes Towarzystwa dr. Aleksander Ogonowski piękną przemową, w której zaznaczywszy obecny niepocieszający stan Rusi galicyjskiej, wskazał na potrzebę korzystania z praw konstytucyjnych dla obrony ruskiej narodowości. Prezydentem zgromadzenia wybrany został p. Tytus Rewakowicz, sędzia powiatowy z Podbuża. Dr. K. Lewicki odczytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Wydziału „Narodnej Rady“. Towarzystwo to w dwóch latach swego istnienia uzyskało 500 członków; z działalności zaś jego głównie zaznaczyć należy uzyskanie „paralelek“ ruskich w Przemyślu. P. Nahirny odczytał następnie sprawozdanie kasowe, poczem dr. Al. Ogonowski wyłożył program stronnictwa narodowego ruskiego.

Akt to nadzwyczaj ważny i doniosły. Program przyjęto bez debaty. Nastąpiły wnioski członków. Przedewszystkiem zaznaczyć należy wniosek ks. Zajączkowskiego z Łopianki, by zaprosić na członków „Narodnej Rady“ wszystkich członków „Narodnego Domu“ w odwet za to, że oni nie przyjęli do swego grona narodowców takich, jak Romańczuk, Lewiński itp.

Dalej rozpoczęła się prowokowana przez włościan obszerna debata o ustawie drogowej, w której zabrał głos poseł ks. Siczyński i w obszerej, przeszło 2-godzinnej mowie wyłożył obecny stan sprawy drogowej i historyę z jej zmianą w Sejmie ubiegłym.

Przy wyborach nowego wydziału głosujących było 183; prawie wszystkimi głosami wybrani zostali do nowego wydziału: dr. Al. Ogonowski, dr. Em. Ogonowski, prof. Romańczuk, Nahirny, ks. Stefanowicz, dr. K. Lewicki, p. Bełej itd. Zgromadzenie trwało od 11 do 4 godziny i robiło bardzo poważne wrażenie.

Z Wielkopolski.

Pruska komisya kolonizacyjna dla wykupienia i zgermanizowania Wielkopolski ogłosiła następujące sprawozdanie z swych czynności kolonizacyjnych za r. 1887.

Z referatu tego wyjmujemy następujące dane:

W roku ubiegłym zakupiła komisya kolonizacyjna 27 dóbr rycerskich i 13 samodzielnych gospodarstw chłopskich. Ten nowo nabyty areał położony jest przeważnie w obwodzie regencyjnym bydgoskim i obejmuje razem: własność większa 14.835 hektarów za cenę 8.719.251 marek; własność chłopska 575 hektarów za cenę marek 352.080. Jeżeli dodamy do tego nabytki z roku 1886, to aż do końca r. 1887 znajdowało się w posiadaniu fiskusa 27.260 hektarów za cenę mk. 15.833.576, z tego własności większej 26.474 hektarów. „Jeszcze w roku 1886 przedłożono i uchwalono plan kolonizacyjny dla dwóch wsi. Do tego przybywa w roku 1887 jeszcze 27 dotychczasowych własności większych, w których kolonizacya albo już została przeprowadzoną, albo rozpoczętą, albo tylko plan jej przygotowany. Co się tyczy właściwego interesu kolonizacyjnego, to komisya, ze swej strony nie uczyniła nic, aby ściągnąć kandydatów, przeciwnie trudnem jej było nawet zaspokoić te życzenia, które z własnej inicyatywy do niej wystosowano. W wielu setkach wypadków informowano ustnie kandydatów, przybyłych ze wszystkich prawie stron Niemiec. „Zdumiewać się przychodziło, — czytamy w sprawozdaniu — ile zdrowego sądu i bystrości w tych rozmowach okazywali nieraz ludzie, należący do klasy prostej ludności wiejskiej, którzy nie wyjrzeli pewnie nigdy po za łany wioski rodzinnej i po raz pierwszy mieli sposobność przypatrzyć się tutejszym stosunkom wiejskim.“ Pomiędzy kandydatami, którzy się zgłosili piśmiennie, było, według wypełnionych przez nich kwestyonaryuszy, 2482 ewangelików z przeciętnym majątkiem 3584 m., 333 katolików z przeciętnym majątkiem 2888 m., 9 menonitów z 10.944 m., 3 żydów z 11.667 m. przeciętnego majątku.

Jako ekspektanci, zgłosiło się na folwarki 122, na chłopskie osady 2252, na warsztaty połączone z gospodarstwem 453. Z roku 1887 pozostało 142 obowiązujących punktacyj z kolonistami, którym naczelny prezes udzieli niebawem legalnej sankcyi. Szczególniejsze zajęcie obudzi niezawodnie skonstatowanie finansowego rezultatu całego przedsięwzięcia, tj. wykazanie, jakie państwo poniesie przy kolonizacyi materyalne straty. Takie obliczenie da się przeprowadzić przy każdej poszczególnej kolonizacyi, kiedy już wszystkie parcele rozsprzedane zostały, kiedy pokryto koszta budowy np. szkoły itd. Takiego zupełnie ścisłego obliczenia nigdzie dotąd dokonać nie było można. Z dziesięciu w roku 1887 przeznaczonych na kolonizacyę dóbr, w czterech, obok zupełnie załatwionej parcelacyi, obliczono jaknajstaranniej koszta budowy i oddano je już przedsiębiorcom niżej kosztorysu. Dokonane według tego obliczenia wykazują — tak czytamy w sprawozdaniu— ten „pocieszający“ rezultat, że kolonizacya da się przeprowadzić bez znacznych ofiar w kapitałach. Nawet tam, gdzie rząd na swój koszt dość bogato wyposażył nowe gminy w urządzenia szkolne i inne, mające na celu dobrobyt, koszta te wahały się podobno tylko między 4·73 a 7·18 prc., a znaczne sumy wpłynęły napowrót do funduszów, uchwalonych przez ustawę.

Staatsanzeiger ogłasza:

Jego królewska mość raczył zezwolić na zwołanie sejmu prowincyonalnego na d. 4 marca r. b. do miasta Poznania i zamianować naczelnego prezesa, hr. Zedlitz-Trützschler z Poznania królewskim komisarzem, landrata i starostę bar. Unruha na Babimoście z Wałsztyna marszałkiem, a właściciela dóbr rycerskich, hr. Kwileckiego z Kobelnik zastępcą marszałka tego sejmu prowincyonalnego.

(O ile nam się zdaje, zachodzi po raz pierwszy w ogłoszeniu urzędowem nazwa „Provinz Posen“ — dawniej zawsze bywało „Grossherzogthum Posen.“

Jak wielką bywa mimo wszelkiego ucisku opieszałość Polaków w niektórych częściach kraju, przekonać się można z następującego listu z prowincyi do jednego z pism poznańskich:

„Kilkakrotnie już wyraziły dzienniki oburzenie swe z powodu opieszałości, jaką się odznaczają niektórzy nasi panowie, gdy chodzi o sprawy publiczne. Wybory do wielkich ciał prawodawczych jedyne jeszcze są zdolne obudzić z letargu tych opieszałych; lecz za to na sejmikach powiatowych, wyborach w Towarzystwie kredytowem, wyborach na sejm prowincyonalny, świecą ci panowie nieobecnością. Niedawno dopiero wypadło nam dziwić się nad brakiem kilku Polaków przy wyborach do sejmu prowincyonalnego w powiecie wschowskim; tu przynajmniej brak ten nie wpłynął na rezultat wyborów. Lecz dzisiaj należy zapisać daleko smutniejszy fakt. W dawnym powiecie pleszewskim, gdzie większość jest polska, przepadł kandydat nasz do sejmu prowincyonalnego trzema głosami dla tego, że kilku Polaków się nie stawiło. Jest to objaw bardzo smutny. Tak to więc bywa pojmowany obowiązek obywatelski! Czyż wybory prowincyonalne i powiatowe mniejszą mają wagę od wyborów do Berlina? Przeciwnie, klęska w tych ciaśniejszych rozmiarach daleko dotkliwiej i bezpośredniej odbija się na naszej skórze.

Zaprawdę, gdy wnet poprawa nie nastąpi, trzeba będzie winnych jak studentów zapisywać na czarnej tablicy, aby w ten sposób osięgnąć może to, do czego poczucie obowiązku nie wystarczy!“

Z Rady państwa.

Wiedeń, 3 lutego.

(††) Prezydent dr. Smolka otworzył posiedzenie o godz. 11 min. 30.

Po odczytaniu wielu petycyj Izba przechodzi do porządku dziennego, t. j. do obrad szczegółowych nad podatkiem od cukru. Pos. Hevera, jakkolwiek miałby wiele jeszcze do powiedzenia, zrzeka się jednak głosu w celu przyspieszenia przyjęcia tak ważnej ustawy.

P. Siegl chętnie poszedłby za przykładem p. Hevery, gdyby nie to, że czuje się zmuszonym odpowiedzieć p. Kronawetter na parę punktów. Przedewszystkiem zwraca uwagę p. Kronawettera, że niesłusznie przezeń został nazwany kolegą fabrykantów cukru, gdyż żadnego udziału w fabrykacyi cukru nie bierze, na równi więc z p. Kronawetterem należy do konsumentów cukru, których rzeczona ustawa tak po macoszemu traktuje.

P. Salaszek polemizuje z p. Auspitzem, zarzucając mu, że na zebraniu cukrowników w Pradze oświadczył się za zniżającą się skalą, a następnie na zebraniu w Insbrucku oświadczył się stanowczo za stałą premią, a zniżającą się skalę nazwał nieszczęściem dla gospodarstwa narodowego.

P. Auspitz udowodnił faktycznie, że zarzuty p. Salaszka są niesłuszne, gdyż na wymienionych zebraniach o stałej premii lub zniżającej się skali nawet mowy nie było.

Następnie wniosek mniejszości (t. j. zaprowadzenie zniżającej się skali) został odrzucony, a natomiast przyjęte §§ 1, 2 i 3 zgodnie z wnioskiem większości.

§§ 4—16 zostały przyjęte prawie bez rozpraw.

§§ 17- 25 włącznie również przyjęto.

Tu prezydent przerwał obrady.

Następnie p. Weitlof i towarzysze interpelują o rozporządzenie ministerstwa oświaty i wyznań z 26 listopada 1887 r., odnoszące się do zwolnienia od obowiązku służbowego tych profesorów i dyrektorów szkół średnich, którzy są członkami Izby poselskiej. Interpelacya p. Weitlofa dotyczy trzech następujących punktów:

1) Czy rząd tę samą zasadę niezgodliwości mandatu poselskiego zamyśla stosować do innych także urzędników publicznych, którzy są posłani do Rady państwa?

2) Czy zwolnienie profesorów i dyrektorów szkół średnich od obowiązków służbowych ma charakter stałego urlopu, czy też ma być dla nich połączone z pewną stratą w ich stanowisku służbowem, lub w pobieranej płacy?

3) Jakie okoliczności skłoniły ministerstwo, aby profesorów objętych tem rozporządzeniem zwalniać nie tylko od wykładów, ale też i od tych obowiązków, które z działalnością pedagogiczną nie stoją w bezpośrednim związku, jako to od obowiązków bibliotekarza, kustosza zbiorów geograficznych lub przyrodniczych itp.?

Następne posiedzenie ma być nazajutrz o godz. 11 przed południem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 lutego

Izba poselska i na dzisiejszem posiedzeniu zajęta będzie rozprawą nad podatkiem od cukru. Dziś zapewne przyjdzie kolej na poprawki p. K. Lewakowskiego do §§ 26, 27, 28, 29, 30 i 50.

O posiedzeniu Koła polskiego dnia 2 b. m. piszą jednozgodnie prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie, co następuje:

Najpierw zainterpelował p. Czaykowski zastępcę prezesa Koła, p. Jaworskiego, czy żądania Koła polskiego w sprawie podatku gorzelnianego są już sformułowane i czy reszta klubów prawicy Izby poselskiej przyrzekła już swoje poparcie?

Na to odrzekł p. Jaworski, iż na posiedzeniu mężów zaufania prawicy wyrobił sobie przekonanie, że prawica poprze żądania Koła polskiego, bo te są identyczne z żądaniami klubu czeskiego.

P. Gniewosz ostrzegał Koło, by z reformy podatku gorzelnianego nie robiło kwestyi polskiej przy układaniu się z innemi klubami. Na to odparł p. Jaworski, że układów w tej sprawie z innemi klubami jeszcze nie rozpoczęto; przy tem oświadczył, że albo hr. Wurmbrand, albo br. Scharschmid postawi wniosek, by wszelkie poprawki do ustawy cukrowniczej odesłała Izba do subkomitetu. Za tem oświadczają się także hr. Hohenwart i ks. Liechtenstein, jedynie klub czeski sprzeciwia się temu i żąda, aby dotyczące poprawki były sformułowane jedynie jako rezolucye.

O stanowisku poszczególnych klubów do reformy podatku gorzelnianego piszą z Wiednia do *Nar. List.*: „Już teraz można przepowiedzieć, iż mimo różnicy interesów poszczególnych krajów, ustawa przejdzie albo zupełnie bez zmiany, albo z małemi tylko zmianami. W całej Izbie ma przewagę zapatrywanie życzliwe dla ustawy.

„Między agrarzystami klubu czeskiego wprawdzie jest zapatrywanie, że bonifikacye, przyznane gorzelniom rolniczym, są niedostateczne, ale opór z ich strony będzie łatwo usunięty. Więcej podzielone jest zapatrywanie w Kole polskiem. Właściciele większych posiadłości i ci posłowie polscy, którzy reprezentują interesa rolnicze, są bardzo niezadowoleni. Zarzucają oni projektowi, iż niweczy zupełnie propinacyę w Galicyi, dlatego oświadczają, że swoje przyzwolenie na tę ustawę uczynią zależnem od poprzedniego zindemnizowania propinacyi. Wartość jej liczą na sto milionów złr. Bardzo być może, że z Koła polskiego wyjdzie wniosek do ustawy o wykupie propinacyi. Wprawdzie Polacy są przekonani o tem, że taki wniosek jest niewykonalny, ale mimo to postawią go, aby osiągnąć przynajmniej jakie skromne ustępstwa.— Lecz i to jest wątpliwem. Zresztą w gronie polskiem nie objawia się bynajmniej taka opozycya, jaka była swego czasu podczas uchwalania cła od nafty. Dlatego — jak się zdaje — Polacy będą wprawdzie narzekać, ale wreszcie oddadzą swe głosy za projektem.

Ale przypuszczają tu powszechnie, że za to projekt do ustawy przeciw pijaństwu będzie odłożony *ad calendas graecas*. Przekazanie tego projektu komisyi ekonomicznej, gdzie już nie jeden projekt pogrzebano, jest najlepszą tego wskazówką.“

Do *N. Fr. Presse* donoszą z Brodów, że oficerowie rosyjscy, którym przez czas jakiś wolno było przejeżdżać przez granicę tylko za paszportami, otrzymali znowu pozwolenie udawania się do Galicyi za przepustkami.

Opinia publiczna w naszym kraju bawiła się w ostatnich dniach plotką o „bitwie pod Brodami“, zakończonej „klęską kozaków“. Plotka ta dostała się do dzienników wiedeńskich, które zamieściły ją po to tylko, ażeby jej zaraz nazajutrz zaprzeczyć. Powinno to być wskazówką, że w obecnej chwili należy być ostrożniejszym niż kiedykolwiek w przyjmowaniu niedorzecznych bajek.

Jeden z zamieszczonych wczoraj telegramów przyniósł nam wiadomość, że półurzędowy *Fremdenblatt* zaprzecza podanym przez pewne pismo wiedeńskie wieściom o misyi jednego z dostojników wojskowych do Berlina i o słowach, które dostojnik ten miał usłyszeć od gen. Moltkego. Dziennikiem, o którym mowa, jest wiedeńska *Correspond nce de l'Est.* Pismo to doniosło, iż w Berlinie nie wierzą w bitność armii austryackiej i, że dla uspokojenia tamtejszych sfer wysłano tam z Wiednia wyższego oficera, który jednak niezupełnie wywiązał się z zadania. W rozmowie z Moltkem miał on bowiem usłyszeć, iż trudno mieć zaufanie do armii austryackiej, której część ma dawną broń odtylcową, część wielostrzałowe karabiny o dawnym kalibrze, a często takież karabiny o kalibrze zmniejszonym. Co do nas, wierzymy tym razem najzupełniej zaprzeczeniu *Fremdenblattu*, gdyby bowiem Moltke wypowiedział był rzeczywiście takie słowa, nie doszłyby one do wiadomości wiedeńskiej redakcyi.

Projekt ustawy przedłożony parlamentowi niemieckiemu do uchwalenia dnia 9 grudnia 1887 r., dotyczący zmian w powinności wojskowej, ma na celu powiększenie liczby walczących na wypadek wojny. Ustawa ta ma umożebnić szybkie zciągnięcie żołnierzy dawniejszego poboru, ażeby z rozpoczęciem wojny wszystkie młodsze siły mogły być użyte do obrony granic państwa. Ażeby jednak uskutecznić to zwiększenie sił czynnych, muszą one być zorganizowane i uzbrojone w sposób odpowiedni do wymagań wojny. Wymaga tego nie tylko interes wojenny, ale także względy ekonomiczne i humanitarne. Im głębiej powołanie do broni wdziera się w stosunki obywatelskie, im więcej podlegają mu ojcowie rodzin, tem więcej naglącym jest obowiązek uzbroić ich jak najlepiej

Czas do przygotowań, mających na celu odparcie niebezpieczeństwa wojny, przy dzisiejszych stosunkach jest bardzo skąpo odmierzony, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa należy przypuszczać, że w kilka dni po wydaniu rozkazu mobilizacyi rozpoczną się już niedogodności wojny, a w kilka tygodni potem nastąpi decydujące spotkanie się sił nieprzyjacielskich. Tylko mała część materyałów niezbędnych podczas wojny może być w tak krótkim czasie zakupioną i dostarczoną w żądane punkta; reszta zaś powinna być już podczas pokoju do pewnego stopnia przygotowaną i utrzymywaną na takiej stopie, by natychmiast mogła być użyta na cele wojenne. Dostarczenie tych potrzeb wojennych na cele zamierzonego powiększenia liczby personalu czynnego podczas wojny, stanowi według projektu wydatek jednorazowy 278, 335, 562 marki.

Opinia lekarska, wydana przez Virchowa i kilka słów, wypowiedzianych przez Mackenziego przed jego wyjazdem z San Remo, utrwalają szerszą publiczność w mniemaniu, że choroba następcy tronu nie jest rakiem. Natomiast nawiasowo rzucona przez Mackenziego uwaga, z której wnosićby można, że suchoty gardlane nie są wykluczone, nie podziała w Berlinie uspokajająco.

Cała prasa zagraniczna przypisuje wielkie znaczenie osobistemu zetknięciu się Floqueta i ambasadorem rosyjskim Morenheimem. Floquet stał się przez to w oczach Francuzów zupełnie możliwym kandydatem na prezesa gabinetu, a tem samem zbliża się chwila, w której Francya ujrzy się znowu wśród przesilenia gabinetowego. Ministeryum Floqueta, które miałoby charakter więcej radykalny niż gabinet dzisiejszy, mogłoby liczyć zwłaszcza w pierwszych chwilach na dosyć silne poparcie w Izbie.

Oba stronnictwa angielskie przygotowują się do walk w parlamencie. Wczoraj miała być u lorda Salisbury'ego deputacya właścicieli dóbr z Irlandyi, a dniem pierwej przybyli do Dublinu dwaj członkowie partyi Gladstone'a pp. Morley i Ripon, którzy na licznych meetingach mają zapewniać Irlandczyków o niezachwianych sympatyach ze strony opozycyi angielskiej. Agitacya polityczna rozpoczyna się, jak widzimy, na wielką skalę.

Uczczenie prezydenta Zborowskiego.

Z komitetu urządzającego uroczysty obchód ku wyrażeniu czci i szacunku prezydentowi sądu wyższego Ignacemu Zborowskiemu otrzymujemy następujący opis tej uroczystości, który poniżej podajemy:

Celem uczczenia niepospolitych zasług prezydenta sądu krajowego wyższego Ignacego Zborowskiego, który w ciągu długoletniej służby sądowej, w szczególności zaś na zajmowanem obecnie stanowisku, głęboką wiedzą i wieloletniem doświadczeniem obok niezmordowanej pracy i znanej powszechnie energii w niezwykłej przyczynił się mierze do podniesienia sądownictwa i utrzymania go na wysokości szczytnego zadania, a bezstronnością swą i sprawiedliwością w krótkim czasie zaskarbić sobie potrafił zarówno uznanie ogółu, jak i szczerą przychylność podwładnych swoich — wykonanym został staraniem członków sądów zachodniej Galicyi portret jego osoby, na wręczenie którego dostojnemu prezydentowi właśnie dzień dzisiejszy przeznaczono.

W pięknie krzewami i kwiatami przystrojonej sali obrad sądu wyższego, w której na otoczonem zielenią wzniesieniu ustawiono portret dostojnego prezydenta, zgromadzili się radcy sądu wyższego z wiceprezydentem Madejewskim na czele, prezydent sądu krajowego Jasiński z przewodniczącym sądu karnego, radcą sądu wyższego Brasonem i radcami sądu krajowego, niemniej prezydenci sądów obwodowych, wraz z delegatami tychże sądów, a po zaproszeniu prezydenta Zborowskiego do sali przez członków komitetu uroczystości, przedstawił imieniem gremium sądu wyższego najstarszy radca apelacyjny Kawecki znaczenie tak rzadkiej uroczystości w pięknem przemówieniu, z którego pozwalamy sobie niektóre przynajmniej przytoczyć ustępy.

Przedewszystkiem zaznaczył mowca, że prezydent Zborowski, przyszedłszy przed czterema laty do Krakowa jako prezydent sądu krajowego, w krótkim bardzo czasie wielkie dla tego sądu położył zasługi, to też skoro zawakowała posada prezydenta apelacyi, członkowie sądu wyższego, poznawszy niezwykłe jego zalety, szczerze go sobie na tem naczelnem stanowisku widzieć życzyli, które też życzenie ku ogólnemu zadowoleniu spełnionem zostało.

Przy objęciu urzędowania w dniu 5 lipca 1886 roku — rzekł mowca do prezydenta Zborowskiego — wygłosiłeś program, którego się ściśle trzymasz. W nadzwyczajnie krótkim czasie rozpoznałeś teren twego działania jak najdokładniej i natychmiast wziąłeś się do dzieła.

Ledwie półtora roku minęło, a cały okręg sądu krajowego wyższego niedopoznania, wszędzie panuje ład i porządek, wszyscy pracują chętnie, a to wszystko, na co zazwyczaj długich lat potrzeba, stało się jakby za poruszeniem różdżki czarodziejskiej. Tą różdżką czarodziejską są rzadkie cnoty i znakomite przymioty, które jakby na prezydenta naczelnego stworzony posiadasz: głęboka a przy tem wszechstronna wiedza, niezmordowana praca, nieugięta wola, żelazna energia i sprawiedliwość połączona, z uprzejmością i chęcią czynienia dobrze każdemu podwładnemu ile możności Tymi przymiotami zjednałeś sobie serca wszystkich podwładnych tak dalece, że wszyscy starają się Twoje myśli odgadnąć i tym sposobem ułatwić Ci osiągnięcie zamierzonego celu.

Gdy taki serdeczny stosunek się wyrodził — rzekł dalej radca Kawecki — powstała w gronie członków sądu krajowego wyższego myśl uczczenia tak znakomitych zasług i okazania przywiązania przez ofiarowanie prezydentowi portretu dostojnej jego osoby, której to myśli wszystkie sądy I instancyi przyklasnęły.

Kończąc, podniósł radca Kawecki, że uroczystość dzisiejsza jest bardzo rzadkim objawem i tem więcej ją cenić trzeba, że znamionuje łączność wszystkich członków sądownictwa tutejszego okręgu i przywiązanie wszystkich podwładnych urzędników do swego ukochanego prezydenta naczelnego.

Następnie zabrał głos wiceprezydent Madejewski i w te mniej więcej przemówił słowa:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Liczny i nader poważny zastęp sędziów z okręgu, w którym Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie najwyższy piastujesz urząd sędziowski, zebrał się tu, taj dzisiaj, aby imieniem sądownictwa tegoż okręgu złożyć swemu kierownikowi hołd czci i uwielbienia, jako też wyrazić przywiązanie, jakiem dla Jego osoby szczerze jest przejęty

Uroczysty to i prawdziwie wzniosły taki objaw! a wzniosły dlatego, że nie wywołany żadnem takiem zdarzeniem, jakie zwykle do konwencyonalnej manifestacyi powód dają, lecz pochodzący z prawdziwie i jednomyślnie uczutej potrzeby wyrażenia tego usposobienia, jakie sobie J. W. Panie Prezydencie na szczytnem Swem stanowisku u podwładnych zjednać potrafiłeś.

Głęboka wiedza i światłe zarządzenia w każdym kierunku, dążące do przestrzegania ustaw i do bezstronnego sprawowania władzy sędziowskiej, a prócz tego udzielane rady i wskazówki, z wszechstronnego doświadczenia zaczerpnięte, musiały wzbudzić w każdym sędzi, któremu nie brak rozumienia swego powołania i swoich obowiązków, prawdziwe uznanie i szacunek, a jeżeli przy rozwinięciu energii w celu wywiązania się ze Swego zadania kierowałeś się JWPanie wobec podwładnych tylko objektywnością i dobrze zrozumianym interesem służby a oraz wyrozumiałością, to przy takiem postępowaniu musiało się w sercach zacnych żywiej odezwać przychylne uczucie.

Że obchód dzisiejszy w tak uroczysty zamanifestowany sposób z takiego tylko usposobienia pochodzi, za tem przemawia tak liczne wystąpienie mężów, którym jako sędziom obce są wszelkie pobudki serwilistyczne i którzy, jak to sędziom niezawisłym przystało, wiedzeni do tej manifestacyi jedynie swem wszelką inspiracyę wykluczającem przekonaniem, co wszystko tak wymownemi serdecznemi słowy seniora tutejszych sędziów ztwierdzonem zostało.

Lecz czując i ja potrzebę w tej uroczystej chwili dać wyraz mojemu osobistemu usposobieniu, zniewolony jestem naprzód serdeczne wyrazić podziękowanie szanownemu Komitetowi urządzającemu ten uroczysty obchód, że udzielił mi zezwolenie do zabrania głosu, a tem samem do wzięcia udziału w tej serdecznej owacyi.

Ćwierć wieku z dobrym okładem minęło od czasu, kiedy jako młodzi aspiranci pod trudnymi naówczas warunkami rozpoczęliśmy zawód sędziowski. — Odszczególniając się zdolnościami, wkrótce stałeś się już wtenczas swą pracą, przywiązaniem do kraju, przejęciem się wielkiem zadaniem szczytnego zawodu dla nas kolegów wzorem a otwartem, prawdziwie przyjaznem postępowaniem zjednałeś sobie nasze serca.

To też tkwi mi w rzewnej jeszcze pamięci ta chwila, kiedy zrządzeniem losu wyrwany z naszego grona do służby po za naszym krajem przeznaczony zostałeś. Wierny wyznawanym zasadom, przy swych zaletach i tam potrafiłeś sobie ludzi zniewolić, a gdy w uznaniu położonych zasług i nieznużonej pracy otrzymałeś tak wysokie stanowisko w kraju, to należy Ci się Jaśnie Wielmożny Panie cześć i uznanie, że w tej wędrówce zawodowej nie uroniłeś nic ze swych cennych zalet, i że takowe, powiększone nabytem doświadczeniem, z całem przejęciem się dla dobra kraju i służby zużytkować się starasz.

Mowca wspomina dalej o świeżej zasłudze prezydenta Zborowskiego w interesie sądownictwa t. j. o ustanowieniu przez cesarza przy sądzie wyższym posady wiceprezydenta, której utworzenie jego tylko zabiegom i staraniom zawdzięczać należy, a jest to zasługa znaczna już dlatego, że sądownictwo w kraju niebardzo obfituje w wyższe posady, — podnosi, że przyjmując tę posadę nie własną korzyść miał na oku, lecz na wezwanie zdecydował się zająć to stanowisko w nadziei, że usługi jego w kraju są potrzebne,— i dodaje, że uważał sobie za zaszczyt służyć pod takim przewodnikiem a wspierając go wedle sił, przyczynić się do dopięcia zamierzonego celu t. j. do doprowadzenia sądownictwa do takiego stanu, jaki wszystkim obecnym, świadomym swego zadania pewnie jest pożądany.

Skomplikowaną bardzo — rzekł dalej wiceprezydent Madejewski — jest maszyna do sprawowania sądownictwa, usterki więc nie są do uniknienia, zachodzi atoli potrzeba dążenia do tego, aby ile możności usterki takie uchylić lub przynajmniej zmniejszyć, gdyż właśnie w sądownictwie zbyt łatwo mogą one zrządzić nie dającą się powetować szkodę. Częściej także można się spotkać z ujemnymi głosami właśnie o sądownictwie w naszym kraju. Nie da się zaprzeczyć, że takie głosy w niejednym wypadku mogą mieć słuszną podstawę, lecz z drugiej strony nie będzie także obcem, że takie głosy skwapliwie rozszerzane, a dla nas tak niekorzystne, w większej może części mają swoją przyczynę w nieznajomości naszych stosunków.

Otóż zainaugurowana tak uroczystym obchodem harmonia wywrze niezawodnie skutek i na zewnątrz, bo pewnie przyczyni się do podniesienia zaufania u ogółu, które dla skutecznej działalności sędziego tak jest potrzebnem.

Dążąc do szczytnego celu, potrafimy — jestem tego pewnym — wspólnemi siłami, przy wzajemnem, harmonijnem wspieraniu się i pod światłem kierownictwem JW. Pana wykonywanem w tak przyjazny i otwarty sposób, stanąć ku prawdziwemu naszemu zadowoleniu tak wysoko, że takie ujemne, aczkolwiek luźne głosy, zamilknąć muszą.

Portret Twej dostojnej osoby, który dzisiaj ofiarujemy, będzie upominkiem w dowód naszego uczucia dzisiaj objawionego, lecz zamanifestowane takie usposobienie trwalszy wywrze skutek. Oto przekazujemy młodszej naszej braci przykład, jak zasługę przewodnika naszego cenić i jak do wspólnej pracy przystąpić należy, aby doniosłego celu pod takiem kierownictwem dopiąć.

Znaczna część zebranych tutaj sędziów zbliża się do mety i według naturalnego biegu rzeczy ustąpi miejsca młodszym pracownikom. Tym to następcom pozostawimy w spuściźnie szczytny przykład, jak we wspólnem, harmonijnem działaniu dążyć należy do wypełnienia obowiązków, a pewny jestem, że długo jeszcze — gdy już nas nie stanie — wdzięcznie w tym przybytku brzmieć będzie nazwisko dobrze zasłużonego i ogólnie cenionego Prezydenta Zborowskiego.

Niech mi więc wolno będzie nakoniec wznieść z głębi serca okrzyk, któremu wszyscy tak samo szczerze zawtórujecie: Jaśnie Wielmożny Prezydent niech żyje!

Imieniem sądów pierwszej instancyi przemówił z kolei prezydent krakowskiego sądu krajowego Jasiński, zaznaczając przedewszystkiem, że jako świadek przez długi szereg lat działalności prezydenta Zborowskiego nauczył się cenić zasługi, jaki tenże położył na każdem stanowisku dla sądownictwa, a tem samem dla dobra kraju i społeczeństwa naszego, bo wieczną zostanie prawdą zdanie Mureta: „Jakie państwo ma sądy, takim jest stan tego państwa“, — a wyraziwszy wdzięczność komitetowi, że imieniem gremiów sądów pierwszej instancyi złożyć może prezydentowi Zborowskiemu wyrazy czci gorącej, jaką ku niemu żywi, — tak dalej mówił:

„Z radością przystępujemy do uroczystości dzisiejszej, bo ma ona głębsze i doniośliejsze znaczenie dla powołania naszego.

Sprężystość w kierownictwie i otwartość w wypowiedzeniu zdania nie mogą być tym, do których są zwrócone, zawsze miłemi, — gdzież szukać powodu tej powszechnej zgodności podwładnych Ci sędziów w podjęciu uczczenia działalności Twojej?

„Po owocach ich poznacie ich“. Tak — w Twych zarządzeniach dokładnie obmyślanych, w ścisłości ich przeprowadzenia, w przedmiotowem ocenieniu każdej, Twemu rozpoznaniu zostawionej sprawy, w Twej ani obawą jakiegokolwiek narażenia się, ani ponętą uzyskania popularności, niezachwianej otwartości, poznaje ogół sędziów jedyny cel Twój podniesienia sądów do wysokości ich zadania, utrzymania ich powagi, widzi niestrudzone Twe dążenie do utrwalenia tych dla pomyślnego rozwoju społeczeństwa naszego w etycznym i ekonomicznym kierunku niezbędnych warunków.

Dzisiejsze uczczenie Twych zasług [illegible] świadectwo zgodności pojmowania

dziów swych obowiązków w tak szerokiej mierze, jaką im czynami Twymi zakreśliłeś, a w tej zgodności leży rękojmia, że ogół sędziów w Twem zaszczytnem ale trudnem zadaniu i gorliwem wykonywaniem tak szeroko pojętych obowiązków wspierać Cię będzie.

Oby Bóg udzielił Ci w długie lata zdrowia, a wszystkim nam Swej pomocy do godnego odpowiedzenia obowiązkom naszym!

Prezydent Zborowski odpowiedział w sposób powyższym przemówieniom odpowiedni, zaznaczając, że szczerość jego odpowiedzi zastąpić musi brak wymowy w chwili, w której niewymowną radość w swem sercu czując, tylko dług wdzięczności ma na myśli — wdzięczności wiernopoddańczej dla najmiłościwiej panującego cesarza i króla, który z swej wysokiej łaski powołać go raczył na stanowisko, na którem dziś doznaje tyle niezasłużonego zaszczytu, — wdzięczności serdecznej dla ogółu sędziów w swym okręgu, który w skromnem zamilczeniu tego, że całe brzemię sprawowania sądownictwa na nich ciężył i że przeto wszystkie dodatnie objawy tego sprawowania są ich wyłączną zasługą, podnoszą jego (mowcy) działalność, w swych skutkach ledwie dostrzegalną, do wysokości zasług i za nie go wynagradzają.

Oddając zasłużoną cześć sędziom w swym okręgu wspomina, że szlachetności ich zasad zawdzięcza, że go zrozumieli i pojęli, że jego dążności zupełnie odpowiadają ich własnemu zapatrywaniu na właściwe zadanie sędziów.

Rozwodząc się nad wzniosłem zadaniem sędziów, przypisuje dzisiejsze okazałe owacye, jakiemi go zaszczycono, tylko zamiarowi i chęci dania wyrazu istniejącym między nim i powołanymi do zastosowania ustaw sądowych, zgodności zapatrywania, przekonania i dążności, a dziękując w najserdeczniejszych słowach za ofiarowany mu wspaniały upominek, oświadcza, że go przyjmuje i zachowa jako drogocenny zadatek pamięci i życzliwości swych towarzyszy zawodowych i że szczęśliwym będzie, jeżeli teu utrwali obopólną życzliwością spojony węzeł, który go z nimi tak ściśle łączy.

Wyrażając wreszcie swe uznanie, że wszyscy razem i każdy z osobna starają się wedle swych sił zadość uczynić swym obowiązkom, i dziękując za otaczanie go zaufaniem i za zawsze chętne, gorliwe i skuteczne ułatwianie mu jego zadania, uprasza o poparcie i na przyszłość t. j. jak długo zdoła władać sterem w jego ręku zostającym, zapewniając zarazem, że skoro go złoży w inne ręce, zachowa dla swych towarzyszy zawodowych szczerą i życzliwą pamięć i głęboką wdzięczność, która w jego sercu nigdy nie wygaśnie.

Na tem pięknem przemówieniu zakończyła się ta poważna, pełna podniosłego nastroju uroczystość, pozostawiając niezatarte ślady w pamięci jej uczestników.

Niechaj nam w końcu wolno będzie nadmienić, że staraniem wykonany portret osoby prezydenta Zborowskiego jest dziełem artysty-malarza p. Edwarda Lepszego, i że komitet postarał się także o litograficzną reprodukcyę portretu, by uczestnikom sądowym miłą pozostawić pamiątkę dzisiejszej uroczystości.

Kronika.

Kraków, 4 lutego.

Nabożeństwo. Jutro w niedzielę o godz. 10 rano w kościele księży Pijarów odbędzie się doroczne nabożeństwo czeladzi Bonarskiej, oraz pilnikarzy, nożowników i rusznikarzy.

Ruch ludności w Krakowie. W 2 tygodniu tj. od dnia 8 do 14 stycznia zawarto w Krakowie 22 małżeństw (13 rz.-kat., 9 izrael.), urodziło się dzieci 30 (18 rz.-kat., 1 greck., 11 izrael.), zmarło osób 47. Między nowonarodzonemi było 12 chłopców, 18 dziewcząt; między zmarłymi 25 płci męskiej, 22 płci żeńskiej. Na Zwierzyńcu i Błoniu zmarło 3, na grużlicę 9, na zapalenie płuc 14. W obliczeniu na rok i 1000 mieszkańców wynosi cyfra małżeństw 15·4 (o 6·4 więcej niż w poprzednim tygodniu), urodzin 20·03 (o 7·67 mniej), zmarłych 33 (o 6·9 więcej).

W następnym 3 tygodniu tj. od 15 do 21 stycznia zawarto w Krakowie 21 małżeństw (17 rzym.-kat., 4 izrael.), urodziło się dzieci 30 (17 rzym.-kat., 13 izr.), zmarło osób 51. Między nowonarodzonemi było 17 chłopców, 13 dziewcząt; między zmarłymi 24 osób płci męskiej, 27 płci żeńskiej. Na dławiec i błonicę zmarło 3, na grużlicę 17, na zapalenie płuc 7, na nieżyt żołądka i jelit 3. W obliczeniu na rok i 1000 mieszkańców wynosi cyfra małżeństw 21 (o 5·6 więcej niż w poprzednim tygodniu), urodzin 28 (o 7·17 więcej), zmarłych 35·8 (o 2·8 więcej).

Otrzymujemy następujące pismo: Wczoraj dn 2 bm. wracałem około godz. 7 wieczorem z Krakowa z dziećmi i zostałem napadnięty przez 5 pijanych żołnierzy za rogatką w Prokocimie, którzy chcieli gwałtem konie zatrzymać i tylko przytomności mojego woźnicy, który podciął konie, zawdzięczam, żeśmy się ucieczką uchronili od bardzo pijanych synów marsa. Jednokonka zaś, podążająca za nami, w której 6 osób jechało, została zatrzymaną, lecz co się dalej stało, nie wiem.

Upraszam Szanowną Redakcyę o umieszczenie tego faktu, a być może, że odnośne władze wpłyną na to, aby przejezdni na publicznej drodze nie byli niewinnie zaczepiani.

Żołnierze wyż wymienieni wracali z Podgórza do koszar w kazamatach prokocimskich.

Proszę przyjąć wyrazy uszanowania

Franciszek Włodarczyk
c. k. urzędnik salin w Wieliczce.

Sądy rozjemcze zaprowadzone być mają w Krakowie z mocy uchwały Rady miejskiej z dniem 1 bm. Ponieważ dotąd uchwała dokonaną nie została, zachodzą przypuszczenia, że termin otwarcia oznaczony został według kalendarza greckiego.

Ślub. Dziś pobłogosławił ks. kanonik Serwatowski w kościele św. Piotra ślub panny Maryi Kunachowicz, córki Bolesława i Heleny z Kadłubowskich Kunachowiczów, z p. Józefem Gabrysiewiczem, właścicielem dóbr.

Zabawa w „Zgodzie“. Stowarzyszenia rękodzielników krakowskich urządzona w środę, powiodła się bardzo dobrze zarówno pod względem liczby uczestników, jak i zysków. Kilkadziesiąt par tańczyło do rana. Podobno jeszcze jeden taki wieczorek w bieżącym karnawale zostanie urządzony.

P. Gustaw Fiszer przybył do Krakowa z świeżym zapasem wybornych humoresek scenicznych. Artysta uraczy niemi dawnych i zdobędzie nowych wielbicieli dla swego uznanego talentu. Dwa wieczorki o nader urozmaiconym programie urządza p. Fiszer w poniedziałek i środę w sali teatralnej. — Łaknących zabawy słuchaczy, jak zwykle nie zabraknie.

Koncert. P. Józef Rosenzweig warszawianin pianista, uczeń lipskiego konserwatoryum, wystąpi w tych dniach w Krakowie z własnym koncertem.

Towarzystwo łyżwiarskie sprowadza na stawy obok ogrodu botanicznego głośną w Wiedniu parę łyżwiarzy, małżeństwo Frey, których niezwykle zręczne ewolucye na lodzie są przedmiotem podziwu Wiedeńczyków.

Zamieć śnieżna trapi nas znów przez dzień cały. W Królestwie południowo-wschodnia część kraju wraz z Warszawą niebywałą śnieżycę miała onegdaj. Na kolei warszawsko-wiedeńskiej od Granicy do Warszawy pociągi kursują prawidłowo; natomiast na drodze Nadwiślańskiej komunikacya z powodu zasp bardzo utrudniona.

Zapiski policyjne. Wyśledzony i przyaresztowany przez tutejszą policyę oszust, mieniący się Lasockim, Nawrockim, Siemiętowskim, Bukowskim, Lubowieckim poszukiwany był już w roku 1887 przez sąd obwodowy w Stanisławowie, jako „Zdzisław Świerski“ z Kongresówki za liczne oszustwa tam popełnione, oraz listem gończym tutejszego sądu karnego, jako „Leon Kabajski“ za popełnienie zbrodni oszustwa na szkodę p. Jana Zatorskiego z Przyborowa w roku 1884 w Krakowie. Indywiduum to zdaje się być także identyczne z oszustem, które w roku 1884 pod nazwiskiem „Antoniego hr. Potockiego“ dopuściło się zbrodni oszustwa we Lwowie. Śledztwo dalsze za sprawkami Kabajskiego zarządzono.

W sprawie oszusta Leona Kabajskiego sprawdziła tutejsza policya, iż tenże przybywszy w miesiącu grudniu do Krakowa przybrał nazwisko „Romana hr. Lubienieckiego“ i jako taki przedstawiwszy się ks. biskupowi Krasińskiemu, wyłudził od niego 60 złr. — następnie doszło do wiadomości, iż tenże sam Kabajski dopuścił się także licznych oszustw w Poznaniu i oszustwa te zmusiły nawet redakcye dzienników poznańskich do umieszczenia przestrogi dla publiczności przed Lubienieckim.

Zmarli. Karol Mikolasch, znany aptekarz, powszechnie ceniony i dobroczynny obywatel, zmarł we Lwowie w 51 roku życia po długiej i ciężkiej chorobie. Ś. p. Mikolasch był bardzo przedsiębiorczym, a apteka jego była największą w kraju i należała do pierwszorzędnych w Austryi.

Ignacy Marczewski, znany w literaturze historycznej pod pseudonimem Gustawa Meinerta, zmarł w Paryżu 29 z. m. Zmarły był korespondentem paryskim *Dziennika Poznańskiego*. Żył lat 56. Pogrzeb odbył się 31 stycznia. Zwłoki jego pochowano na cmentarzu Montmartre.

W Ujściu zmarła 2 b. m. Honorata z Mroczkowskich Drohojowska *sec. voto* Odrzywolska w 68 roku życia. Gorąca to była patryotka i zacna matrona.

Ze Lwowa. Reduta urządzona na powiększenie funduszu emerytalnego artystów sceny lwowskiej, według jednobrzmiących relacyj dzienników powiodła się doskonale. Była to zabawa niezwykle urozmaicona, a rozgłos, jakiego nie szczędziły dla niej dzienniki zgromadził na sale tłumy publiczności. Komitet zabawy wytężył dowcipną pomysłowość, aby zasłużyć sobie na uznanie. Czego tam nie było? Szynkareczkami i handlarkami były artystki sceny lwowskiej. Z dukatami prawdziwemi pączki mógł zjadać ulubieniec fortuny! Program obejmował „uroczysty wjazd Bachusa“, podobno z pustym kieliszkiem, produkcye miejscowej wynalezionej *ad hoc* Grigolatis, — wreszcie *Postillon d' amour*, który rozdał obecnym listy wierszem pisane, pełne istotnego humoru. Tombola i premiowanie masek zakończyło zabawę o godzinie 5 rano. Dochód na wymieniony cel przeznaczony ma być znacznym, — połączono więc prawdziwą przyjemność z pożytkiem.

Z kolei Karola Ludwika. Z powodu od kilku tygodni trwającej nienstannej zamieci śnieżnej nagromadziły się wzdłuż toru kolejowego i na dworcach, tak wielkie masy śniegu, że utrzymanie regularnego ruchu pociągów towarowych okazało się niemożliwem. W skutek tego przedłożyła kolej Karola Ludwika termin dostawy dla przesyłek towarowych oznaczony w § 57 regulaminu ruchu z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez c. k. władzę nadzorczą na podwójny okres.

Z zarządu kolei państwowej. Z powodu zamieci śnieżnych, został dnia 4 lutego b. r. ruch pociągów osobowych, mięszanych i towarowych na szlakach Stróże-Jasło i Zagórzany-Gorlice wstrzymany, tak, że obecnie cały szlak od Stróż do Zagórza i Gorlic jest zamkniętym.

Bochnia, 2 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). (*A. L. S.*) Dr. Tadeusz Rutowski, poseł do Rady państwa z miast Tarnów i Bochnia, nadesłał dziś do rąk p. Marka Gattego, aptekarza i radcy miejskiego w Bochni na fundusz zapomogi ubogich uczniów gimnazyum bocheńskiego sumę 35 złr. 58 ct., tudzież dla Czytelni w Bochni sumę 30 złr.

Tarnów, 3 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). W całym szeregu tegorocznych zabaw tańcujących w Tarnowie do najbardziej udałych należy zaliczyć piknik, który odbył się dn. 1 bm. w sali hotelu krakowskiego. Dobrze znane imiona gospodarzy, ręczące za udanie się wszystkiego, do czego swych rąk przyłożą, wygodna sala i wyborna muzyka pp. Auberów sprawiły, że w pikniku wzięło udział doborowe towarzystwo miejscowe, powiększone osobami przybyłemi umyślnie w tym celu ze Słotwiny, Bochni i Krakowa. Ochocza zabawa, trwająca aż do białego dnia, pozostawiła z pewnością najmilsze wspomnienia u wszystkich uczestników, których wesołość i dobry humor rywalizowały szczęśliwie z gościnnością gospodarzy. Należy mi tu w końcu na jedno jeszcze zwrócić uwagę, a mianowicie na fakt, że i za tanie pieniądze doskonale zabawić się można. Cena wstępu na piknik była bardzo niska, a nikt z obecnych na jakikolwiek brak się nie uskarżał. — Wszystkiego było podostatkiem, a pomimo tego pozostała jeszcze nadwyżka w kwocie 2 złr., którą postanowiono przesłać na ręce Administracyi *N. Reformy*, przeznaczając ją na przeniesienie zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa.

Stary Sącz 30 stycznia. (Koresp *Nowej Reformy*). Dziś za inicyatywą miejscowego kółka rolniczego odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w roku 1863, odprawione przez ks. kanonika Rozwadowskiego w asystencyi ks. kapelana Kowalikowskiego i ks. Kijasa. Na gustownie starożytną zbroją i chorągwiami o barwach narodowych przyozdobionym katafalku, widniał orzeł biały, a dokoła ustawiła się asysta z panien i młodzieńców. Dalej nieco widzieliśmy współuczestników powstania, a pomiędzy nimi porucznika Gądka, mieszczanina staro-sądeckiego. Cały kościół zapełniony był cechami ze światłem i sztandarami, a oraz publicznością i nie dziw, albowiem miasto Stary Sącz z dawien dawna sławne swoim patryotyzmem i w roku 1863 znaczne poniosło ofiary. Kółko tutejsze zapowiada szereg popularnych odczytów. Pierwszy z dziedziny astronomii wypowie p. St. Rosół, kierownik miejscowej szkoły męskiej.

W Przemyślu wystawiony będzie 10 bm. głośny obraz olejny Franciszka Żmurki p. t. „Pod wpływem haszyszu“, następnie obraz ten będzie wystawiony na osobnej wystawie w Krakowie.

Ze sfer dworskich. Dzienniki wiedeńskie donoszą o następującym fakcie. Rada miejska miasta Linzu nadała arcyksięciu Janowi obywatelstwo honorowe, jako komendantowi miejscowej załogi. Arcyksiążę dyplom przyjął i złożył Radzie podziękowanie, po niejakim czasie wszakże pisemnie zawiadomił Radę, iż ponieważ przyjęcie honorowego obywatelstwa przez arcyksięcia zależnem jest od cesarza, cofnąć musi pierwsze swoje postanowienie. Dyplom pozostawił sobie arcyksiążę na pamiątkę i złożył podziękowanie za tytuł, którego przyjąć nie mógł.

Patryotyczna gmina. Gmina Rexerleulle w Lotaryngii zamierzała 31 stycznia urządzić bal, musiała wszakże zaniechać tego zamiaru ze względu, iż cała młodzież męska tej gminy służy w armii francuskiej w legii cudzoziemskiej. Wiadomość powyższą, jaskrawo ilustrującą nastrój umysłów w rządzonej przez Niemców Lotaryngii, roztelegrafowała *Agencya Havasa*.

Zmiany temperatury. Jeden z prenumeratorów naszych komunikuje nam list od rodziny, otrzymany z Rumunii z Liteni, miejscowości położonej 6 mil za Suczawą. W okolicy tej po ciężkich mrozach 28—30 stopni R. dochodzących i ogromnych zawiejach śnieżnych, które tam panowały przez większą połowę stycznia br. w dn. 25, 26, 27 i 28, tak się nagle ociepliło, że owady, muszki, a nawet motyle, z których jednego na okaz do Krakowa posłano, rojami latały po polu. Po tych dniach ciepłych nastąpiły mrozy, które dotąd panują.

Składki Z Myślenic w imieniu komitetu zabawy, urządzonej przez Towarzystwo kasynowe, nadesłano do Administracyi *N. Reformy* na wsparcie dla weteranów wojsk polskich z 1831 r. kwotę 21 złr. 98 ct. jako czysty dochód z zabawy.

Składki na weteranów 1830 i 1831 roku, w miesiącu styczniu i sprawozdanie miesięczne.

Po 1 złr. 5 ct. Składka z Nowego Targu, po 2 złr. ksiądz Figwer, Mieczysław Dąbrowski dyrektor, wszyscy rocznie; po 3 złr. dr. Tomasz Mączka, ksiądz Cecitt, Władysław Jellonek, wszyscy rocznie; po 5 złr. ks. S., prof. Jul. Miklaszewski, ks. proboszcz Opidowicz, baron Fr. Przychocki, ks. kan. M. Fox, W. I, wszyscy rocznie; po 10 złr. Eug. Jordan Stojowski, dyr. Konst. Tchórznicki, Adam Pohorecki, Adolf Rylski, radca H. Schwarz, ks. infł. Spithal, ks. kan. F. Gawroński, ks. kan. Wł Józefczyk, Maryan Dydyński, prezes A. Milieski, P. Koźmianowa, Konst. Piliński, starościna Dąmbska z Wojnicza wszyscy rocznie; po 20 złr. J. Götz z Okocima, 27 złr. 25 ct K. H. C. rocznie. 61 złr. 40 ct. prez s Oktaw Sala.

Dochody w styczniu 1888 roku wynoszą 288 złr. 70 ct.

Rozchody: Rozdano między 65 weteranów, udowodnionych żołnierzy polskich 1830 i 1831 roku zapomogi, chorym i niezbędne potrzeby biurowe, najem pokoju na biuro 712 złr. 20 ct.

Niedobór 423 złr. 50 ct. pokryty został z oszczędności z poprzednich miesięcy. Pozostaje na żołdzie narodowym 64 weteranów, albowiem w miesiącu styczniu jeden umarł.

Ksawery Konopka.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 5 lutego: Po południu: „Ulicznik paryski“, komedya w 4 aktach i „Żyd w beczce“, krotochwila ze śpiewami w 1 akcie.

Wieczorem: „Stary piechur i syn jego huzar“, komedyo-opera z węgierskiego w 4 aktach z tańcami Józefa Szigetti, muzyka Ignacego Boquara.

W poniedziałek 6 lutego: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Nowy program.

We wtorek 7 lutego: Po raz drugi: „Z przyjemnością“, komedya w 4 aktach Gustawa Mosera.

We środę 8 lutego: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera

We czwartek 9 lutego: „Wielki człowiek do małych interesów“, komedya w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca.

W obronie nauczycieli.

Otrzymujemy następujące pismo:

Upraszam uprzejmie szanowną redakcyę o sprostowanie faktu, który w inny sposób miał być sprostowanym, ale jednak, z niewiadomych mi powodów to nie nastąpiło.

W Nrze 13 *Nowej Reformy* z 17 stycznia b. r. umieszczony był wyciąg z protokołu posiedzenia Rady powiatowej krakowskiej, w którym czytamy: „Pan Orzechowski (wójt z Zielonek) żali się na brak nadzoru nad nauczycielami szkół ludowych i na małe postępy uczniów. Po dyskusyi, w której udział brali pp. Kirchmajer, Romanowski, Hoszowski, ks. Siemieński i bardzo gorliwy p. Orzechowski, uchwalono polecić Wydziałowi powiatowemu, aby wszelkimi środkami których użycie leży w zakresie działania Rady, wpłynął na skuteczne wykonywanie nadzoru nad szkołami“.

Nauczyciele powiatu krakowskiego, przeczytawszy ten artykuł, — czują się być bardzo dotknięci tem, że tacy niepowołani sędziowie w sprawach szkolnych jak p. Orzechowski, wójt z Zielonek, czynią ciężkie zarzuty, niczem nieuzasadnione, stanowi nauczycielskiemu w całym powiecie i upoważnili mię, jako swego reprezentanta, bym poczynił odpowiednie kroki, mające na celu obronę stanu nauczycielskiego przeciw podobnym potwarzom.

Udałem się przeto w dniu 22 stycznia b. r. wraz z p. Kołodziejczykiem, kierownikiem szkoły z Łobzowa, do Rady powiatowej i tam z powodu nieobecności p. prezesa, wyłuszczywszy rzecz p. Bociańskiemu, technikowi powiatowemu, a zastępującemu obecnie chorego sekretarza Rady, prosiliśmy w imieniu nauczycieli, o zakomunikowanie p. prezesowi życzenia nauczycieli, by nastąpiło sprostowanie tego przykrego dla nauczycielstwa faktu, który w obec czytającej publiczności i społeczeństwa w ogóle obniża wartość moralną pracy nauczycielskiej w tutejszym powiecie a w obec całego kraju stawia tutejszy powiat szkolny w niekorzystnem świetle, a to wszystko wskutek nieświadomości i niekompetencyi takiego niepowołanego czynnika, jakim jest wójt gminy Zielonki, gdy tymczasem rzecz ma się przeciwnie, bo sprawozdania roczne Wysokiej Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w kraju inaczej o tutejszym powiecie sądzą.

Na to oświadczył nam p. Bociański, że życzenie nasze zakomunikuje p. prezesowi — i że sprostowanie nastąpi, tembardziej, że zamieszczony w *Nowej Reformie* protokół, był cokolwiek błędny, albowiem opuszczono tamże zastrzeżenie p. Orzechowskiego, który zabierając w tej sprawie głos zastrzegał się po kilka razy, że zarzuty jego nie dotyczą całego powiatu, ale tylko kilku nauczycieli.

W obec takiego przeto oświadczenia zastępcy sekretarza Rady powiatowej sądziłem, że sprostowanie takie wyjaśni sprawę i krzywda wyrządzona nauczycielom całego powiatu uchyloną będzie.

Tymczasem Rada powiatowa sprostowania takiego umieścić nie raczyła, — a więc tem samem uznała, że zażalenia, które wójt z Zielonek przeciw szkołom podnosił, są uzasadnione.

Takiego postępowania autonomicznej władzy naszego powiatu nie rozumiemy i oświadczamy, powołując się na sprawozdanie wysokiej Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego, i na pisemne uznania, które nauczyciele tutejszego powiatu wskutek corocznych wizytacyi szkół tak przez inspektora krajowego, jak i okręgowego dokonanych otrzymują, że stan nauczania i nadzoru w naszym powiecie liczy się do pierwszych w kraju.

Nie uchylamy się od publicznej kontroli, nie odmawiamy autonomicznym ciałom reprezentacyjnym prawa wydawania opinii o naszej działalności, ale żądamy, aby sąd pochodził od bardziej kompetentnych osób, był wydawany na podstawie naocznego przekonania się, i żeby oderwanych faktów nie generalizować. Wyjątki nie mogą dotykać ogółu — a w każdym zawodzie są i muszą być jednostki — pozostawiające wiele do życzenia — a może w zawodzie nauczycielskim mniej jest takich wyjątków niż w innych — ale ogół nie odpowiada ani nie cierpi za nich.

Mamy zaś przekonanie, że władzy autonomicznej, jaką jest Rada powiatowa, nie obojętnym być winien rozwój szkół w powiecie, że władza ta popierać winna pracę nauczyciela ludowego we wszystkich kierunkach, a tem samem zasłaniając go nawet przed złośliwemi insynuacyami osób, które nie mając wyobrażenia o szkolnictwie, wskutek osobistych pobudek i niechęci dla jednej lub kilku szkół, lub osób stanu nauczycielskiego rzucają na posiedzeniach Rady powiatowej obelgi na całe nauczycielstwo. Tymczasem Radzie powiatowej wystarcza zarzut uczyniony szkołom przez człowieka niewykształconego, by wszystkich nauczycieli potępić w opinii publicznej i tych biednych pracowników na polu oświaty, za to, że mając nieraz do 300 dzieci w ciasnej i dusznej izbie szkolnej, które wskutek przepełnienia nie są w stanie uczynić zadość postępom w nauce, tak boleśnie za ich ciężką pracę dotknąć, nie dając im nawet tej moralnej satysfakcyi, by na ich prośbę sprawę wyjaśnić.

Nauczycielom tutejszego powiatu nie pozostaje przeto nic innego, jak tylko samym według swego sumiennego przekonania podjąć obronę a na przyszłość upraszać uprzejmie jeszcze świetną Radę powiatową, by raczyła bardzo gorliwego p. Orzechowskiego i podobnych jemu bardzo gorliwych parlamentarnych mowców — jeżeliby się pojawili — pouczyć i dobrze im wyjaśnić znaczenie mowy, jaką ks. Czartoryski dzielnie i szlachetnie bronił spraw nauczycielskich na tegorocznej sesyi sejmowej przy rozprawie o rewizyi ustaw szkolnych — przeciw zarzutom szolnictwu czynionym—a w takim razie wszyscy w zgodzie żyć będziemy.

Jan Wojtyga
reprezentant zawodu nauczycielskiego w Radzie szkolnej okręgowej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Wczorajszy koncert na cel dobroczynny powiódł się pod materyalnym względem najzupełniej. Publiczność szczelnie zapełniła salony pani Gabryelskiej, darząc wykonawców oklaskami. Młodziutka pianistka wykazała zdolności, jednakże utwory Szumana zbyt zawikłane, aby je przy najlepszych chęciach mogła w tak młodym wieku grać swobodnie, a z należytem oddaniem intencyi kompozytora. Na szczególną wzmiankę i uznanie zasługuje śpiew p. Sinkiewiczowej, pełny jej głos brzmiał bardzo pięknie. Na gorące żądanie publiczności dorzucić musiała „Piosnkę“ Żeleńskiego. P. Salo Bau życzymy lepszego notowania w pamięci wykonywanych utworów. P. Franciszek Bylicki wziął udział odegraniem wspólnie z uczennicą „Waryacyi“ i walca „Wedding Cake“ Saint-Saënsa na dwa fortepiany, jak również akompaniując pani Sinkiewiczowej i p. Bauowi, wywiązał się z zadania odpowiednio.

⁂ Henryk Siemiradzki w prywatnym liście, pisanym z Rzymu, o wydawanym w Krakowie dwutygodniku *Świat* wyraża następującą opinię: „Posyłam serdeczne powinszowania, — jest naprawdę czego winszować. Całości tak artystycznej i eleganckiej jeszcze żadne z pism polskich nie przedstawiało. Gdyby *Świat* nie zdobył sobie u nas rozgłosu i powodzenia, należałoby chyba zwątpić o smaku polskiej publiczności.“ Na szczęście obawy znakomitego artysty dotąd przynajmniej są płonnemi, — rozgłos bowiem zdobył sobie *Świat* szturmem prawie, powodzenie zaś tj. liczba prenumeratorów, o ile wiemy, wzrasta z dniem każdym. Istotnie pocieszającym jest objawem, że dobrze redagowane i odpowiadające wybrednym w artystycznym ymaganiom pismo może utrwalić swą egzystencyę.

⁂ Nowe pisma. W Wiedniu od połowy b. m. zaczną wychodzić dwa nowe pisma mianowicie: ilustrowany beletrystyczny *Postęp* i polityczno ekonomiczny *Nowy Postęp*. Oba pisma wychodzić będą dwa razy na miesiąc na przemian.

⁂ *Przewodnik bibliograficzny* dra Wisłockiego podaje w zeszycie na miesiąc luty wykaz 144 nowości literackich, z których 107 w języku polskim, 21 niemieckich, dziewięć rosyjskich, cztery łacińskie, dwie włoskie, a jednę francuską. Kronika zeszytu mieści zajmujące zapiski.

⁂ „Cesarskie manewra“ w r. 1881 w okolicach Krakowa, obraz większych rozmiarów Antoniego Piotrowskiego, wystawiony będzie w niedzielę w salach Tow. sztuk pięknych, przed odesłaniem na wystawę wiedeńską.

Dział ekonomiczny.

Komisya centralna dla spraw nauki przemysłowej.

Dnia 31 stycznia zebrała się w pałacu ministra wyznań i oświaty, pod przewodnictwem szefa sekcyi, hr. Enzenberga, na doroczną naradę, komisya centralna dla spraw nauki przemysłowej. Wzięli w niej udział ze strony ministerstwa wyznań i oświaty: radca ministeryalny, hr. Latour; radca sekcyjny, dr. Lind i sekretarz ministeryalny, dr. Haymerle; a ze strony ministerstwa handlu radca ministeryalny Thaa. Galicyę reprezentowali pp.: ks. Jerzy Czartoryski; hr. Włodzimierz Dzieduszycki, członek Wydziału krajowego, Wereszczyński i dr. F. Weigel. Przed rozpoczęciem posiedzenia przybył p. minister dr. Gautsch, a powitawszy nowo ukonstytuowaną komisyę centralną, wyraził jej w imieniu zarządu oświaty najgoretsze podziękowanie za gotowość, z jaką poświęca się poruczonym jej zadaniom. Minister podniósł przy tej sposobności znaczenie tej właśnie gałęzi oświaty i zaznaczył, jak wielce pożądanym jest rozwój szkół przemysłowych w obecnych czasach, albowiem z ich to pomocą mają być uchwalone owe nie dające się dłużej utrzymać stosunki, jakie wytworzyły się na innem polu oświaty publicznej, mianowicie zaś na polu szkół średnich. P. Minister wyraziwszy w końcu życzenie, aby tegoroczne obrady zostały uwieńczone jak najpomyślniejszym skutkiem, złożył przewodnictwo komisyi centralnej w ręce szefa sekcyi hr. Enzenberga, który dał zwięzły zarys zadań tegorocznego zebrania i poświęcił gorące słowa wspomnienia zmarłemu szefowi sekcyi Fidlerowi, jako byłemu przewodniczącemu komisyi centralnej.

Następnie radca ministeryalny, hrabia Latour składał sprawozdanie co do rokowań, mających na celu założenie państwowej szkoły przemysłowej w dziesiątym okręgu miasta Wiednia, poczem weszły na porządek dzienny: Sprawozdanie o organizacyi i powołaniu do życia państwowej szkoły przemysłowej w Tryeście, oraz podanie gminy miejskiej w Steyer o urządzenie w tem mieście takiegoż zakładu. Sprawozdanie o stanie organizacyi ewentualnie reorganizacyi państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie i referat o szkole fachowej w Świątnikach pod Krakowem, przyjęto do wiadomości. W odnośnej dyskusyi brali udział: ks. Czartoryski, hr. Dzieduszycki i dr. Weigel.

Krakowskie Tow. rolnicze okręgowe odbędzie ogólne zgromadzenie we wtorek dnia 7 bm. o godzinie 10 rano w sali Rady powiatowej. Porządek dzienny jest następujący: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego zebrania. 3) Sprawozdanie z czynności Wydziału. 4) Sprawozdanie kasowe za r. 1887 i wniosek o udzielenie absolutoryum. 5) Projekt zmiany niektórych §§ statutów Towarzystwa — sprawozdawca wiceprezes dr. Brzeziński. 6) W sprawie produkcyi buraków, wezwanie producentów do sadzenia tychże, przy zapewnionym odbycie do arcyksiążęcej cukrowni w Chybi. 7) Wniosek Wydziału w sprawie zaprowadzenia targów tygodniowych w Krakowie na bydło rogate (we wtorek lub piątek) — sprawozdawca p. Felicyan Szybalski. 8) Wniosek Wydziału w sprawie wspólnego zamówienia nasienia traw i roślin pastewnych, dla członków Tow. — sprawozdawca prezes. 9) Ponowny wniosek Wydziału w sprawie założenia spółki mleczarskiej w Krakowie — sprawozdawca prezes. 10) Wybór 2 delegatów na ogólne zebranie krak. Tow. rolniczego. 11) Wybór jednego członka Wydziału wskutek rezygnacyi p. Ign. Kozierowskiego. 12) Wybór komisyi do skontra kasy. 13) Wnioski Tow. rolniczego okręgowego w Mielcu: a) w sprawie zaprowadzenia wag przy urzędach gminnych po miastach, gdzie się jarmarki i targi odbywają; b) w sprawie bezpłatnego leczenia buchajów subwencyonowanych, przez weterynarzy powiatowych. 14) Wnioski członków.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa. (Kor. *N. Reformy*). Skrutynium wyborów uzupełniających do Izby zostało ukończone i przedstawia następujący rezultat. Kategorya I przemysłu, wybrany p. Goldhammer (ponownie), I handlu p. Horowitz (ponownie). Kat II prz. Kochanowski (p.), Rolischer Henryk (nowy), II hand. Seleyer Karol (pon., Lwów), Kulka (nowy, Żółkiew), Dymek (p., Sambor), Halpern (p., Stanisławów), Klarfeld (p.), Loewenherz (p., Sanok), Stroh (pon., Kołomyja). Z całego okręgu p. Bardasz. III przem Świsterski (pon., Lwów). Aleksandrowicz (pon., Stanisławów), Gołąb (pon., Stryj), Michalski (pon. Sambor-Drohobycz), Rucker (pon., Żółkiew).

XVIII zwyczajne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. w sali posiedzeń Rady miejskiej. Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa rady nadzorczej, wybór dwóch sekretarzy do spisania protokołu z tegoż zgromadzenia, jakoteż czterech weryfikatorów. 2) Sprawozdanie Dyrekcyi i rady nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1887. 3) Wnioski komisyi kontrolującej względem udzielenia dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, wypłacić się mającej członkom. 4) Wybór 8 członków do rady nadzorczej w miejsce ustępujących z kadencyi roku 1885.

Bilans i sprawozdanie za rok 1887, przejrzeć można w biurze Towarzystwa zaliczkowego.

Stacya kolei żelaznej Lwowsko-Bełzeckiej „Macoszyn“ upoważnioną została do przyjmowania i przesyłki depesz rządowych i prywatnych od dnia 1 bm., jednakże tylko w godzinach od 10 rano do 2 po południu.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za styczeń.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 69 999 ct. 59, wpłynęło 32 złr., zwrócono 1.445 złr. 11 ct. Stan z końcem miesiąca 68.586 złr. 48 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 101.613 ct. 98, wpłynęło 5.816 złr. 49 ct., zwró-

cone 10.711 złr. 10 ct. Stan z końcem miesiąca 96.719 złr. 37 ct.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca złr. 246.401 ct. 9, spłacono 87.566 złr. 51 ct., udzielone nowych 77.282 złr. Stan z końcem miesiąca 236.116 złr. 58 ct.

Nowy podatek od nafty w Rosyi obowiązuje od 29 stycznia. Tegoż dnia w dziennikach urzędowych ogłoszono przepisy, dotyczące wywozu za granicę naftowych produktów, służących do oświetlenia, niepodlegających opłacie akcyzy lub uwolnionych od niej. Wywóz dozwolony tylko przez komory portowe lub lądowe, wymienione w przepisach; wywóz zaś produktów, od których uiszczona została akcyza, dozwolony ale bez zwrotu akcyzy przez wszystkie komory. Przepisy szczegółowo określają formalności, jakie zachować należy przy wywozie produktów naftowych, tak wolnych od akcyzy, jak i podlegających opłacie. Co do pierwszych mianowicie postanowiono, że pragnący korzystać z ulg wywozu powinni wnieść do kasy skarbu po 360 rs. na każde 500.000 pudów wysyłanych za granicę półrocznie, a w każdym razie niemniej, niż 600 rs rocznie; życzamy zaś produkty wymienione zwrócić na targowice wewnętrzne państwa — winni płacić po kop. 40 od puda.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 3 lutego.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·40	7·80
Żyto	5·55	5·80
Jęczmień	5·30	5·80
Owies	5·—	5·25
Groch	—·—	10·50
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·80	1·90
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·—
Jaja (za kopę)	1·80	1·90
Masło (za garniec)	4·50	4·75
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	45·—
Wyka za 100 kilogr.	5·50	6·25
Koniczyna w ziarnie czerwona	30·—	45·—
„ biała	30·—	35·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 4 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741,0 mm	738,2 mm	733,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,6	—1°,4	—0°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	WSW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	92%	100%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W nocy i przed południem śnieg.

Dosłowna osnowa traktatu austryacko-niemieckiego.

Wypadkiem wczorajszego dnia, wobec którego bledną wszystkie inne polityczne wieści, jest ogłoszenie w urzędowej *Wiener Abendpost* oryginalnego tekstu austryacko-niemieckiego traktatu, zawartego w Wiedniu dnia 7 października 1879 r. Już sam fakt, że oba mocarstwa zdobyły się właśnie w tej chwili na taki krok nie jest pozbawiony znaczenia; donioślejszem jeszcze jest znaczenie samego traktatu.

Umieszczony w *Wiener Abendpost* tekst opatrzono następującym wstępem:

„Rządy monarchi austro-węgierskiej i Niemiec uznały za stosowne ogłosić akt przymierza, zawartego dnia 1 paźdz. 1879 roku, ażeby położyć kres wątpliwościom, podnoszonym z różnych stron, co do obronnego charakteru tegoż, a wyzyskiwanym do różnych celów. Oba sprzymierzone mocarstwa kierują się w swej polityce chęcią utrzymania pokoju i zamiarem usuwania ile możności wszystkiego, coby ten pokój zakłócić mogło; są one przekonane, że ogłoszenie treści traktatu usunie wszelką pod tym względem wątpliwość i dlatego postanowiły go ogłosić!“

Tekst traktatu opiewa:

Zważywszy, że Ich cesarskie mości cesarz Austryi, król Węgier i cesarz niemiecki, król pruski uważają za swój monarszy obowiązek czuwać we wszelkich okolicznościach nad bezpieczeństwem swych ludów;

zważywszy, iż obaj monarchowie, podobnie jak w poprzednio istniejącem przymierzu będą w stanie przez ścisły sojusz obu państw pełnić ten obowiązek skuteczniej i z większą łatwością;

zważywszy wreszcie, że ścisłe połączenie się Austro-Węgier i Niemiec dla nikogo nie może być groźnem, lecz przeciwnie utrwali pokój europejski, stworzony na podstawie warunków traktatu berlińskiego,

obaj monarchowie, cesarz Austryi, król Węgier i cesarz niemiecki, król pruski postanowili zawrzeć przymierze pokoju i wzajemnej obrony, przyrzekając sobie uroczyście, iż temu czysto defensywnemu układowi nie będą nigdy i w żadnym kierunku nadawali zaczepnych tendencyi.

W tym celu zamianowali Ich cesarskie mości swymi pełnomocnikami:

Cesarz Austryi, król Węgier swego rzeczywistego tajnego radcę, ministra cesarskiego domu i spraw zagranicznych, feldmarszałka-porucznika Juliusza hr. Andrassego na Csik-Szent-Kiraly i Krasnej Horce; a cesarz niemiecki, król pruski swego nadzwyczajnego, pełnomocnego posła, generał-porucznika ks. Henryka VII Reuss, którzy zebrawszy się dnia dzisiejszego w Wiedniu i wymieniwszy swe pełnomocnictwa, które obustronnie za odpowiednie i wystarczające uznano, ułożyli, co następuje:

Artykuł I.

Gdyby wbrew oczekiwaniu i wbrew szczeremu pragnieniu obu wys. kontrahentów jedno z obu państw było zaczepione przez Rosyę, obaj kontrahenci są obowiązani pomagać sobie wzajemnie z całą siłą wojenną swych państw i skutkiem tego pokój zawierać tylko razem i zgodnie.

Artykuł II.

Gdyby jeden z wys. kontrahentów był zaczepiony przez inne państwo, w takim razie drugi wys. kontrahent zobowiązuje się niniejszem nie tylko nie pomagać zaczepiającemu przeciw swemu sprzymierzeńcowi, lecz przestrzegać przynajmniej życzliwą neutralność względem swego sojusznika.

Gdyby jednak w takim razie państwo zaczepiające otrzymało wsparcie od Rosyi czy to w formie czynnej kooperacyi, czy to zarządzeniem takich środków wojskowych, które zagrażają zaczepionemu, wtedy zobowiązania, wymienione w art. I niniejszego traktatu o wzajemnem wspieraniu się całą siłą zbrojną wchodzą i w tym wypadku w wykonanie, a prowadzenie wojny obu wys. kontrahentów będzie i w tym razie wspólnem aż do wspólnego zawarcia pokoju.

Artykuł III.

Ten traktat zgodnie ze swym pokojowym charakterem, oraz aby usunąć wszelkie mylne tłumaczenie ma być trzymany w tajemnicy przez obu wys. kontrahentów, a jakiemu trzeciemu mocarstwu może być udzielany do wiadomości tylko za porozumieniem się obu stron i w miarę specyalnej na to zgody.

Obaj wys. kontrahenci na podstawie zapatrywań, wypowiedzianych przez cara Aleksandra podczas spotkania się w Aleksandrowie, oddają się nadziei, że zbrojenie się Rosyi nie okaże się w rzeczywistości dla nich groźnem; — z tego powodu nie widzą potrzeby do udzielenia wiadomości o tym traktacie; jednak gdyby ta nadzieja wbrew oczekiwaniu okazała się mylną, wówczas obaj wys. kontrahenci uważaliby za obowiązek lojalności cara Aleksandra przynajmniej poufnie uwiadomić o tem, że zaczepienie jednego z nich muszą uważać za zaczepkę, skierowaną przeciw obudwom.

Na stwierdzenie tego pełnomocnicy traktat niniejszy własnoręcznie podpisali i swoje pieczęcie wycisnęli,

Działo się w Wiedniu dnia 7 października 1879 roku.

(Pieczęć) podp. *Andrassy.*
(Pieczęć) podp. *Henryk VII Reuss.*

Po przeczytaniu tego tekstu nasuwają się przedewszystkiem dwie uwagi.

Uderzającem jest, że jakkolwiek traktat ma wybitnie obronny charakter i pozornie nie narusza interesów żadnego ościennego państwa, to jednak jedynem państwem, które po imieniu w traktacie nazwano i jedynem państwem, przeciw któremu oba państwa bezwarunkowo wspólnemi siłami bronić się muszą, — jest cesarstwo rosyjskie.

Artykuł trzeci, według którego uwiadomienie Rosyi o treści traktatu ma ją przekonać, iż zaczepienie jednego z państw byłoby uważanem za równoczesne zaczepienie drugiego, nasuwa zupełnie uzasadnione przypuszczenie, iż może właśnie teraz ostrzeżenie takie wydaje się w Berlinie i Wiedniu rzeczą potrzebną. W komentarzu, który poprzedza osnowę traktatu, powiedziano, że ogłoszenie jego ma utrwalenie pokoju na celu. Twierdzenie to opiera się oczywiście na słusznem przypuszczeniu, że Rosya nie łatwo zdecyduje się uderzyć na dwa mocarstwa, tak silnym złączone węzłem.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 4 lutego. Koło polskie odbyło dziś o godzinie 10 posiedzenie. Dep. Jaworski wnosi reasumcyę uchwał w sprawie podatku od cukru na życzenie klubu czeskiego. Wnioskodawca sądzi, że w dyskusyi należy wypowiedzieć życzenia i wyrazić nadzieję, iż rząd złagodzi przy wykonywaniu ustawy połączone z nią uciążliwości dla kupiectwa. Po dłuższej rozprawie przyjęto na wniosek Czerkawskiego i Chrzanowskiego najważniejszą poprawkę do § 26, inne poprawki cofnięto.

Wiedeń, 4 lutego. Ogłoszenie austryacko-niemieckiego traktatu wywołało powszechnie trudne do opisania, niezwykłe wrażenie. Uważają je za dowód nadzwyczaj naprężonych stosunków, za ostatnią udzieloną Rosyi przestrogę, po której musi nastąpić wojna lub rozbrojenie. W Berlinie miało być jeszcze silniejsze wrażenie. Umysły są tam nastrojone podobnie jak w r. 1870. W Budapeszcie zapatrują się nieco spokojniej na rzeczy.

Z Brukseli donoszą, że domy bankowe belgijskie i holenderskie zawarły już z Rosyą umowę w sprawie pożyczki, której wysokość nie jest jeszcze wiadomą.

Wiedeń, 4 lutego. Z powodu ogłoszenia tekstu traktatu sojuszowego pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami panika na wczorajszej wieczornej giełdzie.

Wiedeń, 4 lutego. Wobec zaprzeczenia *Fremdenblattu* co do posłannictwa austryackiego generała do Berlina i słów rzekomo przez hr. Moltkego do wymienionego generała wyrzeczonych, utrzymuje *Correspondence de l'Est* odnośne swoje doniesienie, twierdząc, że może w danym razie wymienić nazwisko generała.

Warszawa, 4 lutego. Ceny zboża w Królestwie, na Wołyniu i Podolu podskoczyły dość znacznie w ostatnich czasach z powodu znacznych dostaw na rachunek zarządu wojskowego.

Załogi Równego i Dubna nie doznały ostatniemi czasy wzmocnienia. Roboty fortyfikacyjne prowadzą się dalej — pomimo ostrej zimy. Z Dubna budują z wielkim pospiechem szosę do stacyi drogi żelaznej.

Belgrad, 4 stycznia. Sojusz stronnictwa radykalnego z postępowem można uważać za rzecz dokonaną. Sojusz ten zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw liberałom, których szanse przy wyborach do skupczyny zmniejszają się przez to bardzo znacznie.

Bukareszt, 4 stycznia. Rozgłaszane przez rumuńską opozycyjną prasę doniesienia, jakoby pomiędzy rządem austro-węgierskim a rumuńskim toczył się spór z powodu zachowania się władz urzędowych w Siedmiogrodzie wobec kilku tam zamieszkałych poddanych rumuńskich, są zupełnie bezpodstawne.

Skutari, 4 stycznia. Władze tureckie odkryły w kilku miejscowościach Albanii tajne zbiorowiska broni. Jest podejrzenie, że broń pochodzi z Czarnogóry.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 lutego. Wszystkie dzienniki mówią o wielkiem znaczeniu wczorajszej publikacyi austryacko niemieckiego traktatu. „Ogłoszenie tego dokumentu — mówi *Fremdenblatt* — rozniesie wszędzie przekonanie o pokojowych i zachowawczych celach naszej polityki, które zawsze będą stanowić jej podstawę. Publikacya tego aktu decydującego o naszej polityce i o ugrupowaniu się mocarstw ma także i dlatego niezmiernie doniosłe znaczenie, ponieważ widzimy z tego, iż trwałość traktatu jest zapewnioną i że pozostanie on także i na przyszłość jedyną podwaliną naszej polityki. Każdy przyzna teraz, że rządy pragnęły przedewszystkiem wyjaśnić sytuacyę i zbić nieuzasadnione zarzuty i uspokoić umysły. Można mieć nadzieję, że ten niezwykły krok nigdzie nie chybi celu i zapewni pożądany rezultat“.

Presse pisze: Ogłoszenie traktatu, dające świadectwo wymowne o poczuciu siły i samowiedzy Austro-Węgier i Niemiec, nastąpiło z pewnością w pierwszej linii tylko dlatego, aby przez uspokojenie i pokrzepienie wszystkich przyjaciół pokoju, służyć sprawie pokoju na kontynencie europejskim. Mimo to należy się spodziewać bez powątpiewania silnego wrażenia, jakie to ogłoszenie i tendencya traktatu wywoła w opinii publicznej w Rosyi.

Wiener Extrablatt dłuższe uwagi swoje kończy jak następuje: Ogłoszenie jest znakomicie skutecznym środkiem dla utrzymania pokoju i dla wzmocnienia zamiłowania pokoju w Rosyi i Francyi. A gdyby ten środek zawiódł, wtedy wojna, jako dawno postanowiona, jest nieuniknioną.

N. fr. Presse pisze między innemi: Kto nie jest zaślepiony namiętnością, musi przyznać, że sprzymierzone rządy pragną pokoju. Mimo to uzasadnioną jest obawa, że i to ogłoszenie nie zmieni biegu polityki.

Wn. Allg. Ztg. pisze: Ogłoszenie wśród obecnych okoliczności na wszelki wypadek ma znaczenie ostatecznej przestrogi, wzywającej Rosyę, aby się zatrzymała na drodze, po której dotąd kroczy, bo przymierze Niemiec i Austryi w razie wojny nie ulega żadnej wątpliwości.

W podobnym duchu przemawiają *Tagblatt*, *Neues Tagblatt* i *Deutsche Ztg.* a *Vaterland* pisze: Jeżeli inne narody pragną pokoju, to dobrze; teraz mają jasny dowód, że nikt nie może zagrażać ich pokojowi, jak tylko one same.

Wiedeń, 4 lutego. (Posiedzenie Izby posłów.) Sąd powiatowy na Alsergrund w Wiedniu prosi o pozwolenie przedsięwzięcia kroków sądowych przeciw posłowi Schoenererowi.

Pos. Menger zapytuje ministra skarbu, czy jest skłonnym przedłużyć do roku 1890 prawo o uwolnieniach od opłaty stempla przy wykreślaniu drobnych pozycyj z ksiąg hipotecznych. Do terna ułożonego celem obsadzenia posady członka trybunału politycznego weszli deputowani: Dostal, Moser, Hasselwanter, głosy lewicy otrzymali: Haerdtl, Clemens, Muendl.

Wiedeń, 4 lutego. Izba przyjęła paragr. 26 ustawy o podatku od cukru według wniosku komisyi.

Berlin, 3 lutego. *Reichsanzeiger* ogłasza traktat austryacko-niemiecki z 7 października 1879 r.

Berlin, 4 lutego. Dzisiejsze dzienniki poranne zaznaczają z naciskiem, że ogłoszony właśnie traktat przymierza między Niemcami a Austro-Węgrami ma charakter wyraźnie pokojowy. To ogłoszenie powinno w Paryżu i Petersburgu wywrzeć wpływ uspakajający, jeżeli tam rzeczywiście były wątpliwości co do pokojowej tendencyi przymierza, ale zarazem zawiera ono przestrogę dla burzycieli pokoju, gdziekolwiekby oni byli.

San Remo, 3 lutego. Dr. Mackenzie odjechał do Londynu.

Londyn, 4 lutego. *Times pisze*: Wcale jeszcze nie jest jasnem, czy ogłoszenie traktatu między Austro-Węgrami a Niemcami, przestroga skierowana do Rosyi będzie skuteczną w utrzymaniu pokoju. Ogłoszenie tego traktatu jest policzkiem, który u dumnej Rosyi musi wywołać rumieniec. Atoli ten policzek musiał być wymierzony, bo mocarstwa sprzymierzone w razie wybuchu wojny spotkałby zarzut, iż ukrywały w milczeniu coś takiego, co mogło było zapobiedz nieszczęściu. Mimo to Rosya nie może zmienić swej wyzywającej polityki, jeżeli nie chce narazić się na podejrzenie, że się boi pogróżki.

Od odpowiedzi Rosyi zależą teraz wyniki, których obliczyć nie można. Wojna da się jeszcze uniknąć, lecz jeżeli wybuchnie, wtedy z wszelką pewnością nie skończy się, dopóki nie uzyska się istotnych rękojmi trwałego pokoju.

Standard widzi w ogłoszeniu traktatu poważną i niedwuznaczną przestrogę, skierowaną do cara, aby nie zrywał pokoju. Klęska Rosyi znaczyłaby, że nietylko plany rosyjskie na Bosfor i odwetowe usiłowania francuskie spełzły na niczem, ale że pokonani burzyciele spokoju, doznaliby jeszcze większego uszczuplenia swoich terytoryów i zupełnego zgniecenia.

Londyn, 3 lutego. Dynamitardzi Callan i Harkins skazani zostali każdy na 15 lat ciężkich robót.

Paryż, 4 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Cassagnac interpelował o szacherstwa o dekoracye, twierdząc, że główny winowajca dotąd nie pociągnięty do odpowiedzialności. Minister Fallieres w odpowiedzi usprawiedliwiał postępowanie rządu. Przytem dodał, że interpelacya zmierza tylko do tego, aby zwrócić uwagę na okres dawniejszy i odwrócić ją od innych politycznych stosunków. Ale usiłowanie to będzie bezskuteczne.

Ambasador rosyjski Mohrenstein, na podstawie wskazówki ze strony trzeciej otrzymał od rządu swego upoważnienie przyjąć zaproszenie Floqueta. W tym wypadku należy upatrywać jedynie życzenie Rosyi, aby osób zajmujących politycznie wysokie stanowiska, nie zrażać do siebie, zwłaszcza, że to był akt prostej grzeczności, który zresztą wynikł wyłącznie z inicyatywy Floqueta.

Sofia, 4 lutego. Książę wczoraj przybył do Burgas.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 lutego 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	35
Zjednoczony dług w srebrze	79	—
Austryacka renta złota	107	75
5% austryacka renta (marcowa)	92	35
Akcye banku austro-węgierskiego	868	—
Akcye kredytowe	266	25
Londyn	126	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04½
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	27½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 4/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	108 25	109 —
Marki niemieckie za 100 mar.	61 90	62 25
20-to frankówka złota	9 97	10 06
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 75	92 45
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 —	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 50	95 50
4% „ „ „ „ „ II Em.	89 50	90 50
4½% „ „ „ „ „	94 —	95 —
5% „ „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 —	101 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 40	97 40
5% „ „ Krol. Pol. za rubli 100	98 25	99 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 25	90 75

Lwów, dnia 3/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 75	101 25
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	93 —	94 54
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 75	98 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 50	102 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	93 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 3/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	99 70
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 15
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 40	97 65
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	97 65

Wiedeń, dnia 3/2.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 8	78 —
5% „ „ srebrna „ „ 100	79 80	80 —
4% „ „ złota „ „ 100	108 —	108 25
5% „ „ papier. nowa „ 100	92 95	93 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 75	131 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 —	135 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 75	138 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 —	166 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 —	166 0

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 50	96 70
5% „ papierowa „ „ 100	82 95	83 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	110 50	111 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 50	119 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	118 —	118 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 25	123 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	100 50	101 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	104 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 75	104 75

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	117 50	118 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 30	30 70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 60	18 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	— —	91 25
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 —	101 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 75	97 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 20	101 70
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90	91 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	— —	93 65
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 80	100 20
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 —	102 25
4% „ „ „ „ 100	99 50	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	97 —	97 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 —	98 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 60	100 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	77 50	78 50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	86 20	86 60
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 —	97 90
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 50	145 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	96 25	96 75
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	— —	96 —

Losy

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 65	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 50	177 75
Klary „ 40 „ m. k.	49 75	50 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	53 —	53 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17	17 50
„ węgier. „ 5 „ w. a.	12 —	12 25
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 75	20 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33 75	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	269 75	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	99 25	101 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	82 25	83 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	268 25	268 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	269 75	270 25
25·25	Laenderbank „ 200 „	205 —	205 50
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	866 —	869 —
—·—	Unionbank „ 100 „	191 —	191 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	170 50	171 50
136	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2465 —	2470 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	191 75	192 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	208 —	209 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	137 50	138 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	178 25	178 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	168 —	169 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	211 20	211 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	81 25	81 75
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	346 —	348 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki „ „	10 02	10 03
20-to Markówki „ „	12 40	12 43
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 33	10 35
Funty szterlingi „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie „ „	49 10	49 20
Ruble papierowe za 100 sztuk	108 25	108 25

Restauracya w Rabce.

W miejscu kąpielowem Rabka jest do wydzierżawienia na czas sezonu kąpielowego

Główna Restauracya

nowo zbudowana.

Bliższych wiadomości udziela firma: **Leopold Epstein w Krakowe, skład maszyn przy ulicy Grodzkiej, L. 59.** 228 1 3

Wieczorne wykłady buchalteryi

w szkole handlowej

rozpoczną się dnia 17 lutego b. r.

Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7 do 8 wieczorem. Czesne 20 złr.

Zapisy przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Dyrektor szkoły codziennie od godziny 3 do 4. 231 1 3

Sławne winnice

Adelsbergskich

Win Węgierskich

(Adelsberger Hungaria)

urządziły dla **Krakowa** jedyny i wyłączny skład swych oryginalnych sławnych win u

ANTONIEGO HAWEŁKI

pod Palmą

poleca więc takowe P. T. Sz. Publiczności.

Józef Eberling

12 16 20 **Buda-Pesst.**

DROGUERYA J. Wiśniewskiego

magistra farmacyi

w Krakowie, ul. Stradom,

poleca

po cenach fabrycznych

wszelkie towary apteczne, środki uniwersalne, środki kosmetyczne krajowe i zagraniczne, najlepsze perfumy, mydła itd. Główny skład Cognacu prawdziwego, Rumu Jamaiki, herbaty chińskiej, oraz wszelkich bandaży, aparatów, instrumentów opatrunkowych chirurgicznych i skład wód mineralnych.

Również pośredniczy w kupnie i sprzedaży aptek, jako też **w udzielaniu kondycyj.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą 166 2 52

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszém do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko **ściśle realny, umiejętnie zestawiony** preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na **reumatyzm** lub **podagrę,** jako **środek niezawodny** przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na **zupełne zaufanie** najlepiej udowodni ta okoliczność, że wielu chorych przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru: albowiem przekonali się oni przez porównanie, że ta[illegible] reumatyczne [illegible] bóle [illegible] w boku itd. na[illegible] dają za pomocą nacierań Pain-Expellerem. Umiarkowana cena 40 ct., 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go do[illegible] szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. [illegible] dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się [illegible] w aptece pod Zło-[illegible]

Rozsyłkę Win



w bardzo praktycznych opłatanych gąsiorkach, zawierających 4 litry czyli $5^1/_2$ butelek, do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia 2179 15 15

Skład win

JANA BAUMANA

w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem.

Gąsiorek hegelayskiego Nr. I.	złr.	2·30
„ „ Nr. II.	„	2·50
„ „ Nr. III.	„	2·75
„ samorodnego	„	3·10
„ „ szlachet. Nr. I.	„	3·60
„ „ „ Nr. II.	„	4·20
„ maślacza I. putowego	„	4·75
„ maślacza II. putowego	„	6·—
„ maślacza III. putowego	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„ Erlauera czerwonego	„	2·45
„ Erlauera starszego	„	3·—
„ Mailbergera austryac. białego	„	2·60
„ Gumpoldskirch. austr. b. 1872	„	3·20
„ koniaku francuskiego słynnej firmy Barnet et Fils w Cognac	„	11·50
„ **Coniak stary z roku 1865**		
Grande fine Champagne	„	18·—

Zamówienia uskutecznia natychmiast

Prezes Rady Nadzorczej TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO W KRAKOWIE

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“

zawiadamia strony interesowane, że

w niedzielę d. 19 lutego b. r. o godz. 3 popołudniu

odbędzie się za rok 1887

XVIII. Porządkowe Zwyczajne

Zgromadzenie Ogólne

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w sali posiedzeń Rady miejskiej

w gmachu Magistratu przy Placu Franciszkańskim.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Nadzorczej, wybór dwóch sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż czterech weryfikatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1887.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, wypłacić się mającej członkom.
4. Wybor 5 członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących z kadencyi roku 1885.

Bilans i sprawozdanie za rok 1887 przejrzeć można w biurze Towarzystwa Zaliczkowego. 204 1 3

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Szan. Publiczności iż otworzyłem

SKŁAD i WYSZYNK

PIWA RADZISZOWSKIEGO

w Krakowie przy placu Maryackim, Nr. 3,

który powierzyłem p. Józefowi Drożdzowi i polecam wyrób mój łaskawym względom — z poważaniem **Albin Kolloros.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie zawiadamiam, że mam na **składzie Radziszowskie piwo: marcowe, transwersalne i porter, w beczkach i butelkach,** oraz że w urządzonej na Placu Maryackim, Nr. 3, **PIWIARNI RADZISZOWSKIEJ,** połączonej z lokalem do śniadań i kolacyj, sprzedaję takowe **na szklanki** wprost z beczki.

Polecając się łaskawym względom P. T. Szanownej Publiczności zapewniam, że jedynem mojem staraniem jest szybką usługą i wyborową kuchnią zaskarbić sobie zupełne Jej zadowolenie, prosząc więc o liczne odwiedziny — zostaję z wysokiem poważaniem

212 4 15 **Józef Drożdz.**



Nie potrzeba golarza.

Najnowszy aparat do golenia

którym każdy człowiek sam, w najstarszym wieku i drżącemi nawet rękami **najsilniejszy zarost** z największem bezpieczeństwem, bez zadraśnięcia lub skaleczenia się, **dobrze, szybko i czysto** bez żadnych przyrządów z największą lekkością ogolić może. — Setki podziękowań jak i zamówień udowadniają, jak olbrzymie wzięcie znalazł powyższy aparat we wszystkich warstwach ludności. Cena za sztukę wraz z sposobem użycia **1 złr. 90 cent.** Przesyłka za pobraniem. Jedynie i wyłącznie u wynalazcy 224 1 5

NICOLAS HIRNBAL, Wien, I., Schottenbastei, 4.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360. Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach

„EXSICCATOR“

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter.**

156 46 0 *Warszawa, Królewska, 39.*

Reprezentant na Galicyę: Zygmunt Wasilkowski, ul. Batorego, 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO

ASTMA

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO

ZADYSZENIE, KATAR, KASZEL NERWOWY

Ulga natychmiastowa. Wyleczone przez

PAPIER I RURKI GICQUEL

Aptekarza 1ej klasy, 4, rue Delaroche w Paryżu

Jedyne środki anti-astmatyczne, które otrzymały nadgrodę na Wystawie powszechnej w Paryżu 1878

W Krakowie w aptece Wiszniewskiego i w znaczniejszych aptekach

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące

do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 centów.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy

flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy

dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2 92 52 0

PIOTR KROKIEWICZ

aptekarz w Krakowie

ulica Basztowa przy plantach (róg Rynku Kleparskiego)

poleca własne wyroby

jako prawdziwą jedyną zdobycz najnowszych czasów, przynoszącą choremu nieocenione zbawienne korzyści, o czem świadczą coraz liczniejsze uznania pochwały i. t. p., jak niemniej poświadczenie lekarskie a mianowicie:

Do Wielmożnego Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza w Krakowie.

Wyroby farmaceutyczne Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza pod Lwem w Krakowie, według przedłożonych mi przepisów lekarskich sporządzone, nie zawierają żadnych szkodliwych składników i w odpowiednich niedomogach zastosowane, bardzo skutecznie działają.

W Krakowie, dnia 23 lipca 1887. **Dr. Jurowicz,** doktor wszech nauk lekarskich.

Wino chinowe, środek leczniczy wzniecający siły, strawność, nadzwyczaj polecany zwłaszcza u kobiet wątłych, bladych i t. p.

Wino chinowe z żelazem, zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę, zwiększając ilość ciałek krwi, wzmacniając żołądek obudza apetyt, leczy osłabienia ogólne, bladaczkę itp., a jedyne dla rekonwalescentów po chorobach gorączkowych niszczących.

Wino ziołowo-rombarbarowe, wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewienia chińskiego (Radix rhei chinensis) i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszek przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach długotrwałym katarze, dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.

Wino ziołowo-pepsynowe, wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock, jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczając białko, jedyne zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tle tuberkulicznem atonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skrofulicznych.

Amigren, niezrównana pomoc w silnym bólu **głowy. Łyżeczka od kawy zażyta uśmierzy** najsilniejszą migrenę.

Callon, jedyny środek na najstarsze i najdolegliwsze odgniotki. Po nasmarowaniu odcisk staje się natychmiast niebolesny, a w 24 godzinach odpada bez najmniejszego bólu.

Chylol, uśmierza po kilkorazowem użyciu najgwałtowniejsze bole reumatyczne, postrzały, podagrę i t. p.

Sarsaparilian z korą chinową, uznany jako najlepszy środek w cierpieniach, powstałych z zepsucia soków i ztąd powstałego wadliwego składu krwi, w niedokrewności i t. p.

Ziółka piersiowe ze świeżych, leczniczych ziół włoskich, które już nieraz nawet w przykrych rozmaitych wypadkach słabości oddawały nadspodziewane polepszenie cierpiącemu, już to w cierpieniach piersiowych, już to płucnych, przeciw astmie, wszelkiej duszności i t. p. Usuwają one ciężką dychawicę, wszelkie zakatarzenia płucne i piersiowe, zaflegmienia, kłucie w piersiach uporczywy kaszel itp. Cena złr. 1·20.

Syrop piersiowy przy ciężkich lub zastarzałych słabościach, używany bywa równocześnie z Ziółkami loretańskiemi przeciwko suchotom i cierpieniom piersiowym i płucnym i t. p. — Cena [illegible] złr.

Krople żołądkowe. Środek wyśmienity i niezrównany we wszystkich cierpieniach żołądka. — Cena 35 centów. 27 15 0

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich **skaleczeniach** ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 139 3 0

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beill, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, Stan. Pawłowski, apt.; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

J. PRZEWORSKI

właściciel składów węgla Brzęczkowskiego

w Krakowie

przy ulicy Pawiej

połaczył swe składy torem kolejowym ze stacyą kolei Północnej cesarza Ferdynanda i poleca nadal dotychczasowym względom Szan. P. T. Publiczności

prawdziwy

Węgiel Brzęczkowski i Mysłowicki

oraz wszelkie inne gatunki dla fabryk.

Węgla zawsze dostać można w pełnych wagonach, jakoteż i w mniejszych ilościach w składzie przy ulicy Pawiej po umiarkowanych cenach.

Zwracam uwagę, że nadużywając mojej firmy, chodzą po domach fałszywi agenci, którzy w moiem imieniu sprzedaż węgla ofiarują, oświadczam, iż żadnych agentów nigdy i nigdzie nie posyłam, a sprzedaże uskuteczniam wyłącznie w moich składach przy ulicy Pawiej. 191 6 31

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka;** wobec „Kolonizacyi“ i tego wszystkiego, co się dzieje, poleca się książkę:

Nasze stosunki społeczno-polityczne

naszkicował z życia

Dr. Seweryn Robiński.

(Str. 216 i XII.) 1926 8 0

Księgarnia **Stuhr'a w Berlinie.**

SYRUP wapniowo-żelazowy

aptekarza

Henryka Blumenfelda

we Lwowie.

Syrup ten, łatwo asymulujący się z krwią, jest wypróbowanym środkiem dla osób cierpiących na piersi, tuberkuły, w chronicznych katarach płuc, w niedokrewności i w szkrofułach. Po chorobach wycieńczających syrup ten również przynosi zbawienne skutki.

Cena 1 złr. 20 ct.

Główny skład w aptece p. „złotym słoniem“

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Na żądanie wysyła apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie dokładny opis tego znakomitego środka, oraz wykaz świadectw o skuteczności tegoż. 105 8 0

Memoryalik narodowy na rok przestępny 1888

wydany w Krakowie nakładem M. Żenczykowskiego.

Pod tym tytułem opuścił prasę kalendarz ścienny, odrywany (Block), mieszczący na każdej kartce nie jeden dzień tylko jak zwykle, ale cały tydzień.

Wydawca usiłował skupić najtreściwiej na **Memoryaliku** wszelkie wskazówki i informacye najpowszechniej u nas każdemu obywatelowi potrzebne, a zatem: **daty i święta rzymsko-i grecko katolickie, wykaz alfabetyczny imion i świąt ze wskazaniem miesiąca i dnia, święta żydowskie, lunacye, losowanie papierów publicznych, skale na weksle i dokumenty, rach po ciągów na stacyi Kraków, przepisy pocztowe, przepisy telegraficzne.**

Jest też miejsce na robienie notatek codziennych i całomiesięcznych.

Chcąc uczynić **Memoryalik** istotnie **narodowym,** przypomniano codzień rocznicę jakiegokolwiek wypadku, silniej lub słabiej kraj cały obchodzić mogącego, a więc: **fakty dziejowe, rocznice urodzin lub śmierci** osób mniej lub więcej ważną rolę w jakiejkolwiek gałęzi życia społecznego grających.

Pod tym względem podobne najlepiej chęć i dążność wydawcy objaśni dewiza na czele **Memoryalika narodowego** umieszczona.

Czy cel ten potrafiono osiągnąć, o tem najtrafniej sama szanowna publiczność zawyrokuje.

Wydawca zaś, prosząc o pobłażliwość w sądzeniu tej pierwszej próby, zaręcza, że wszelkich usiłowań dołoży, żeby w latach następnych **Memoryalik narodowy** był coraz dokładniejszym i praktyczniejszym, a przez to samo stał się sprzętem niezbędnym w każdym polskim domu.

Wydawca

M. Żenczykowski.

Cena egzemplarza 1 złr.

Skład główny w Krakowie u wydawcy ulica Sławkowska l. 22.

Uwaga.

Osoby życzące mieć kalendarz odrywany na niższą cenę mogą nabywać u tegoż wydawcy **krakowski kalendarz kartkowy na rok 1888,** cieszący się od lat kilku niezwykłem powodzeniem.

Cena krakowskiego kalendarza kartkowego 60 centów. 18 8 10

Nadszedł

świeży transport

PIWA EXPORTOWEGO KULMBACHERA

ze słynnego browaru akcyjnego dawniej **Carl Petz w Kulmbach** (Bawarya). 10 16 0

Nabyć można we wszystkich handlach korzennych w butelkach.

Wyłączna sprzedaż na szklanki w handlu

JANA MIKI

w Krakowie.

Zamówienia uskutecznia

D. GEDULDIG

ulica Mikołajska, 7.

Do sprzedania WILLE

pani **Heleny Modrzejewskiej w Zakopanem i Krakowie.**

O szczegóły należy zgłosić się do adwokata Dra Markiewicza w Krakowie, Grodzka, 15. 220 2



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmers

w Wiedniu,

IX, Servitengasse,

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

17 48 100

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Wieś

obejmująca 300 morgów obszaru, w dobrej ziemi, 2 mile od stacyi kolei w Dębicy, z powodu interesów familijnych

zaraz do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli **B. B. B.** poste restante **Dębica.** 2275 7